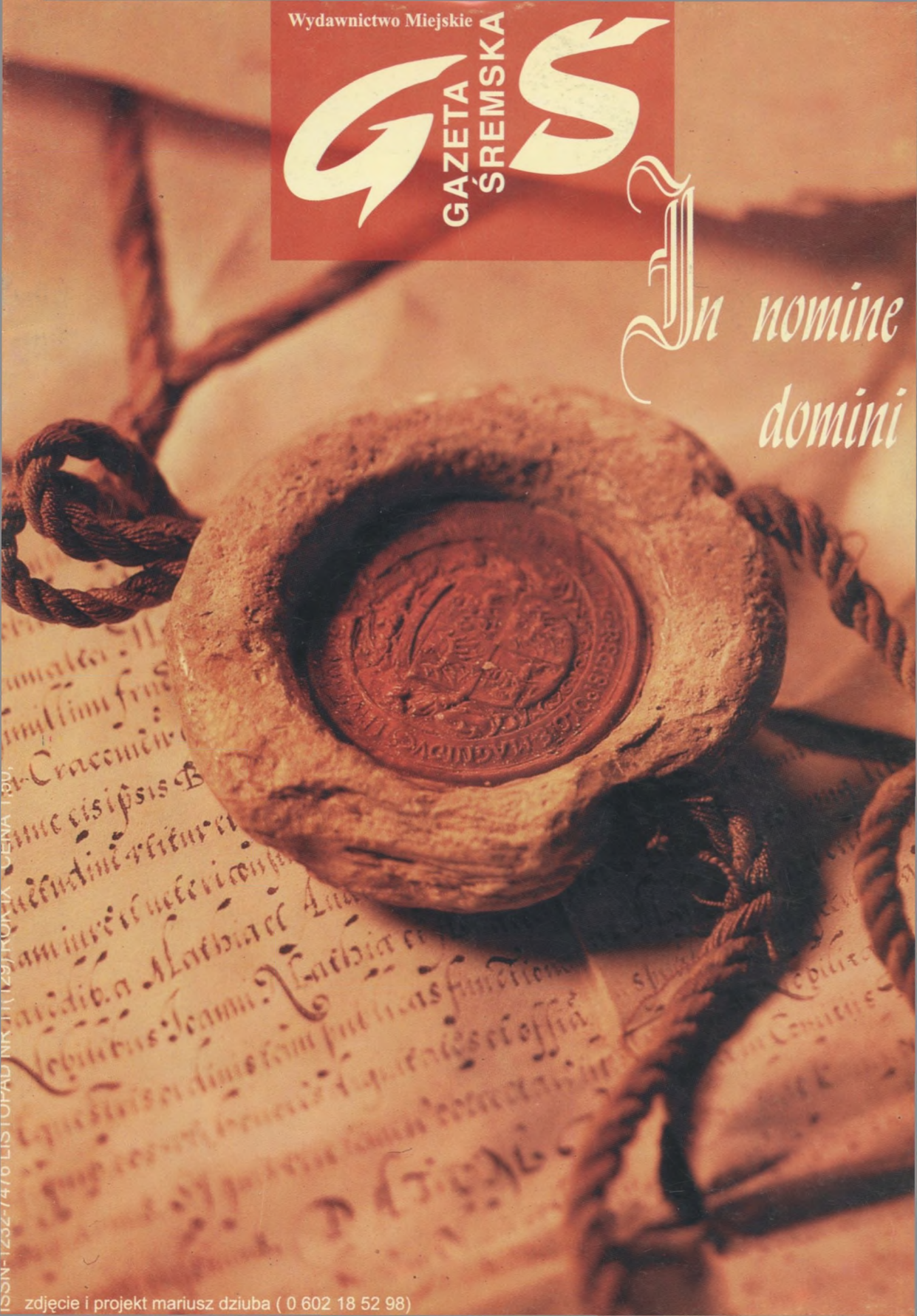


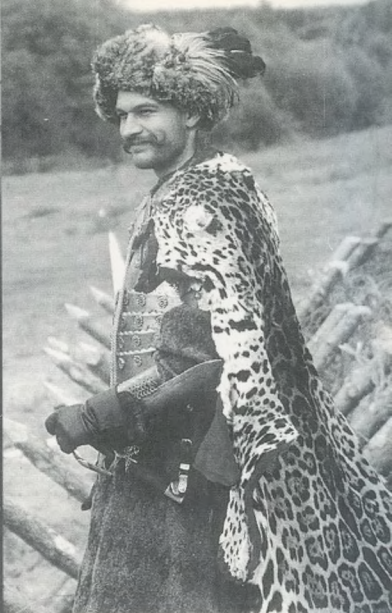
Wydawnictwo Miejskie

GAZETA
ŚREMSKA

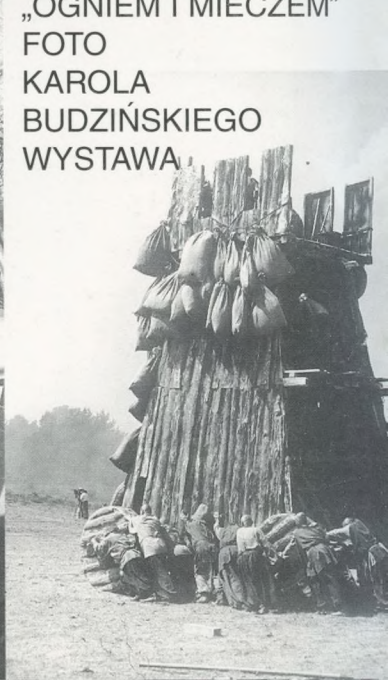
*In nomine
domini*



ISSN-1232-7476 LISTOPAD NR 11 (129) KRAJ CENA 1,00



Z PLANU FILMOWEGO
„OGNIEM I MIECZEM”
FOTO
KAROLA
BUDZIŃSKIEGO
WYSTAWA



W numerze listopadowym:



**RAZEM W EUROPIE
ŚREM – BERGEN 8.10.1999. 2**



**KOMPOZYTOR I KSIĄŻĘ
NAMIESTNIK 8**



Średniowieczna autostrada 12



**„Wśród polskich pól
przed laty” 18**



W grodzie świętej Kingi 24



In nomine domini 26

RAZEM W EUROPIE

ŚREM – BERGEN 8.10.1999.



„Chciałbym zakończyć zdaniem zawierającym swoistą refleksję z dzisiejszej uroczystości. Jestem przekonany, że wszyscy, którzy przyczynili się do tego, że ta umowa mogła być dzisiaj podpisana wmurowaliśmy swoją cegielkę w wielki proces budowy wspólnego europejskiego domu.”

Jerzy Stępień Wicewojewoda Wielkopolski



W dniach 7 – 11 października br. śremska delegacja brała udział w uroczystości podpisania i wymiany „Świadectwa Współpracy między Śremem a Bergen w Niemczech. W składzie reprezentacji miejskiej znaleźli się radni Rady Miejskiej, członkowie Zarządu Miejskiego, przedstawiciele Śremskiego Bractwa Strzeleckiego, burmistrzowie ościennych miast (Brodnicy, Czempinia, Dolska, Książa Wlkp.), Kapela Chabry z Grzybna oraz Orkiestra im. Marianna Zielińskiego. Specjalnie zaproszonym gościem był Wicewojewoda Wielkopolski Jerzy Stępień.

Do udziału w uroczystościach oficjalnych z inicjatywy Śremu zostali zaproszeni przedstawiciele współpracującego ze Śremem Rožnova pod Radhoštěm (Czechy). Włączenie w skład śremskiej delegacji gości z Czech, jak również burmistrzów ościennych gmin miało na celu wprowadzenie nowych podmiotów miejskich w sferę współpracy międzymiejskiej i międzynarodowej. Pobyt sfinansowała w całości strona niemiecka.

Po 11-godzinnej podróży oficjalna delegacja dotarła do Bergen, gdzie została przyjęta w Domu Miejskim (Stadthaus). Powitanie miało charakter organizacyjny i towarzyszyła mu spontanicznie odegrana muzyka Kapeli Chabry. Przełamało to oficjalny ton początku każdej wizyty. Należy przypomnieć, że Bergen jest niemieckim miastem w Dolnej Saksonii, z którym Śrem nawiązał stosunki przed 4 laty.

Oficjalne powitanie przez Burmistrza Bergen Rainera Prokopa nastąpiło na wspólnej kolacji w dużej sali Domu Miejskiego, który udekorowano emblematami współpracujących miast.

Na przyjęcie gości koncert dała miejscowa orkiestra. Po ciepłym powitaniu zawierającym również przedstawienie głównych uczestników spotkania zaprezentował się muzycznie zespół Chabry, dobrze przyjęty przez wszystkich.

Gospodarze zaplanowali szczegółowy program pobytu śremskiej delegacji. Dzień 8.10.1999 był kluczowym punktem pobytu, którego kulminacją stało się podpisanie i wymiana Świadectwa Współpracy między Bergen a Śremem. Deszczowy poranek rozpoczął się od wizyty w kościele katolickim zbudowanym w 1960 roku w hołdzie pomordowanym, zamęczonym ofiarom nazistowskiego systemu. To religijne sanktuarium jest ideowo związane z położonym 3 km od Bergen obozem koncentracyjnym w Belsen (obóz koncentracyjny Bergen – Belsen).

Budowla o znamionach nowoczesnej architektury wniesiona jest na planie kielicha otwartego w kierunku dawnego obozu. W wystroju skromnego wnętrza istotną rolę odgrywają elementy ideowo-plastyczne: rzeźba Pieta – symbolizująca bezpowrotną stratę najbliższych i cierpienie, sztandar z wizerunkiem ofiarnej kielicha męczeńskiej krwi w koronie z drutu kolczastego, w ołtarzu głównym postać Jezusa Chrystusa nie ukrzyżowanego, ale skrępowanego i zniewolonego, witraże obrazujące gwoździe – symbol męki i

tortur, ekspresyjna droga krzyżowa umiejscowiona na symbolicznym potoku krwi ofiar obozu.

Następstwem wizyty w tak specyficznym kościele było zwiedzanie terenu dawnego obozu koncentracyjnego Bergen-Belsen. Użycie terminu teren dawnego obozu jest uzasadnione, gdyż istnieje on jako miejsce pamięci a nie pozostałość fizyczna.

Obóz wyzwolili żołnierze angielscy w 1945 roku, których oczom ukazał się straszliwy widok tysięcy trupów i żywych ludzkich szkieletów. Po ewakuacji więźniów i zdokumentowaniu istniejącego stanu ze względów sanitarnych obozowe baraki spalone (po 6 tygodniach).

Na wspomnianym terenie urządzono Miejsce Pamięci Bergen-Belsen, gdzie wzniesiono pomniki, wysoki obelisk i ścianę napisów w wielu językach (w tym po polsku).

Ponad powierzchnię wzniesiono też symboliczne mogiły. Teren pokrywają rozległe wrzosowiska otoczone naturalną przyrodą leśną.

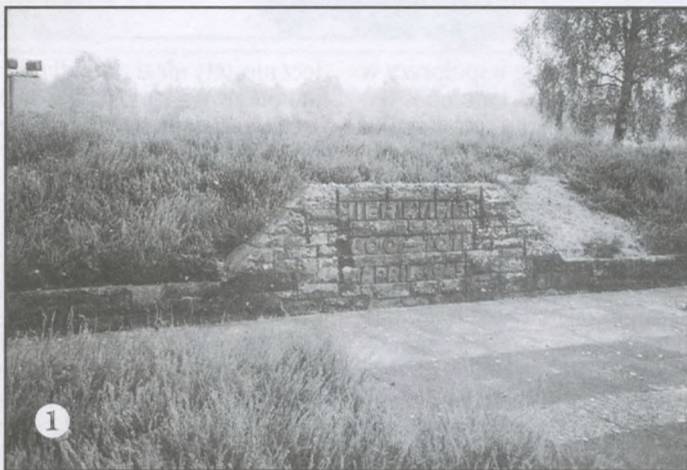
Pod wspomnianą ścianą polsko-niemiecka delegacja wspólnie złożyła wieniec i oddała hołd ofiarom.

Od 1952 roku kraj Dolna Saksonia przejął całkowitą odpowiedzialność za Miejsce Pamięci Bergen-Belsen.

W 1966 roku otwarto archiwum z wystawą na temat historii obozu koncentracyjnego. W 1990 roku archiwum poszerzono wraz z nową wystawą stałą. Składają się na nią głównie fotografie wykonane w obozie. W budynkach wystawowych i archiwum funkcjonuje sala projekcyjna, gdzie śremskiej delegacji pokazano film o historii obozu i przesładowaniach narodowo-socjalistycznego systemu, oparty w części na dokumentalnym filmie nakręconym przez angielskich żołnierzy po zajęciu kacetu.

O godzinie 17.00 rozpoczęły się główne uroczystości przekazania Świadcstwa Współpracy między Śremem a Bergen w dużej sali Domu Miejskiego. W holu wystawiono księgę pamiątkową, do której wpisywali swoje nazwiska wszyscy uczestnicy uroczystości. Następnie każdy indywidualnie witał się z Burmistrzem Rainerem Prokopem, jego małżonką i Burmistrzem Markiem Basajem. Bogatą reprezentację wystawiła prasa, nie tylko lokalna.

Muzyczne otwarcie uroczystości dokonało się za sprawą Orkiestry im. Mariana Zielińskiego, która zajęła centralne miejsce na scenie. Występująca w Bergen nie pierwszy już raz zaprezentowała kilka utworów ze swojego i światowego repertuaru.



Następnie w części oficjalnej głos zabrał Burmistrz Bergen Rainer Prokop, który stwierdził, że wobec licznych barier i uwarunkowań podjęcie decyzji o podpisaniu Aktu Współpracy podjął po długim zastanowieniu.

Wskazał na współpracę z innymi miastami w Europie, barierę językową i bolesne cienie przeszłości naszych narodów. Uznał, że z czteroletniego okresu prób i doświadczeń wszyscy wyszliśmy z przekonaniem o potrzebie współpracy. Wyraził radość, że coraz częściej przybiera ona formy bezpośrednich kontaktów międzyludzkich, co jest gwarancją dla wspólnej, zjednoczonej Europy.

Burmistrz Śremu Marek Basaj nazwał podpisanie Aktu Współpracy momentem historycznym i dowodem na to, że trudne problemy rozwiązuje się najlepiej na szczeblu podstawowym jakim są gminy.

Wyraził nadzieję, na rozszerzenie współpracy w obszarze gospodarczym mając świadomość wysokich wymagań niemieckiego partnera. Dał wyraz przekonaniu, że miasto Śrem będzie mogło skorzystać z doświadczeń Bergen w funkcjonowaniu w strukturach europejskich, co przyczyni się do szybkiego rozwoju.

Wspominał Andrzeja Ratajczaka mówiąc, że to właśnie on szansę rozwoju Śremu upatrywał we współpracy zagranicznej.

Ze strony polskiej Wicewojewoda Wielkopolski Jerzy Stępień odczytał list skierowany do władz i mieszkańców miasta Bergen. Podkreślił, że współpraca obu miast wpisuje się w szeroką sferę współdziałania między Województwem Wielkopolskim a Dolną Saksonią.

Stwierdził, że w dniu podpisania Aktu Współpracy dałmyś dowód, który pokazuje przyjazne sąsiedztwo, wspólne interesy, odpowiedzialność za przyszłość jako podstawę wzajemnych relacji.

Warto przypomnieć, że Jerzy Stępień był w poprzedniej kadencji Rady Miejskiej jej przewodniczącym i wraz ze zmarłym przedwcześnie burmistrzem Andrzejem Ratajczakiem włożył duży wkład w nawiązanie kontaktów i współpracę obu miast partnerskich.

Ze strony niemieckiej zabrali również głos: przedstawiciel powiatu Celle Klaus Wiswe i Klaus Neumann z Lüneburga.

W wypowiedziach gospodarzy znalazło się uznanie dla roli Andrzeja Ratajczaka w budowaniu porozumienia i współpracy.

Wielonarodowy charakter uroczystości pod-

kreśliło wystąpienie Jar-mili Malenakovej z Rožnova, która zadekla-rowała chęć współpracy oraz otwartość swojego miasta.

W spotkaniu miał wziąć udział burmistrz partnerskiego dla Bergen walijskiego miasta Pembroke Clive Collins,

lecz niestety uległ wypadkowi uniemożliwiającemu przybycie i udział w święcie współpracy.

Po przemówieniach nastąpiło wspólne podpisanie Świadeictwa Współpracy, uroczystego ozdobnego dokumentu.



ŚWIADECTWO WSPÓŁPRACY

Połączone od kilku lat przyjaźnią miasta Bergen w Niemczech i Śrem w Polsce pragną pogłębić nawiązane więzy i wspierać kontakty międzyludzkie między oboma miastami. Mając to na względzie Rada Miast postanowiły nawiązać współpracę. Współpraca ta ma wspierać, poszerzać i wypełniać życiem kontakty między miastami w ramach układu niemiecko-polskiego z dnia 17 czerwca 1991 o dobrym sąsiedztwie i przyjacielskiej współpracy w dziedzinie sportu, kultury, handlu i przemysłu oraz wymiany szkolnej poprzez wzajemne odwiedziny. Ramy przyszłej współpracy są uregulowane w już zawartym po-

rozumieniu między Bergen a Śremem. Porozumienie to będzie podstawą partnerstwa.
8 października 1999 roku.

Wymianie dokumentów towarzyszyło wzajemne obdarowanie się upominkami partnerskimi. Na ręce Burmistrza Marka Basaja złożono witraż ukazujący herby obu miast.

I chociaż także w przemówieniach oficjalnych obok rzeczowości nie było zbędnego patosu, to wręczenie prezentów demonstrowało swobodę i atmosferę zadowolenia z zakończenia okresu prób oraz badania własnych miejskich możliwości. Burmistrz Rainer Prokop miał niemałe trudności w rozwinęciu starannie zapakowanego prezentu ze Śremu. Z tym większą satysfakcją pokazał wszystkim zebrany kolorowy gobelin z herbami ... Śremu i Bergen.

Część oficjalną zakończyła Orkiestra im. Mariana Zielińskiego odegraniem hymnów państwowych Polski i Niemiec.

W czasie uroczystej kolacji wydanej przez niemieckich gospodarzy obok śremskiej orkiestry wystąpiła Kapela Chabry w charakterystycznych czarnych kapeluszach oraz umundurowana na zielono Orkiestra z Sülze.

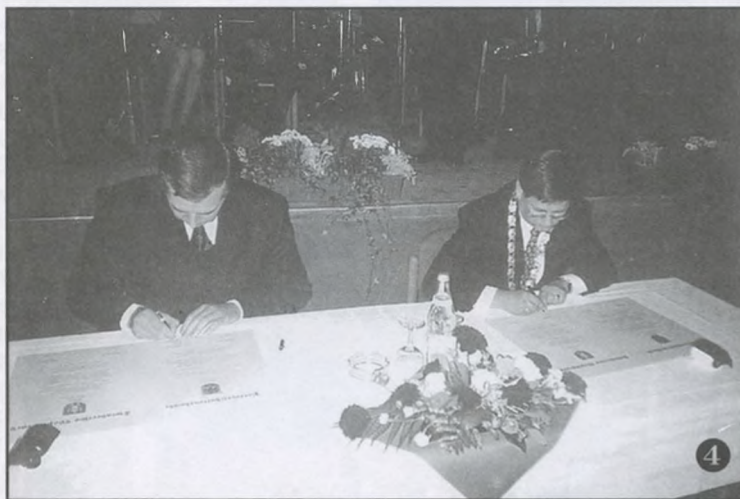
W niedzielę, w związku z wcześniejszą niedyspozycją zdrowotną księdza katolickiego gospodarze zaprosili śremską delegację do udziału we mszy świętej odprawionej przez pastora Joachima Bobkę w kościele ewangelickim St. Lamberti w Bergen.

Kościół St. Lamberti, zgodnie ze wskazaniami protestantyzmu nie posiada bogatego wystroju wnętrza. Uwagę wiernych przyciąga jedynie architektoniczny ołtarz, którego prostotę podkreśla surowy kolor ciemnego drewna. Jego zwieńczenie stanowi kazalnica, na którą prowadzą

schody w tylnej części ołtarza. Widok za ołtarzem zamyka barwny witraż z wizerunkiem Chrystusa.

Ambicją gospodarzy było przygotowanie eklezjastycznej mszy świętej prowadzonej w języku niemieckim i polskim. Wszystkie czytania były dobrane stosownie do okoliczności, święta współpracy partnerskiej polskiego i niemieckiego miasta. Kazanie duszpasterza miało prostą konstrukcję i współgrało zarówno ze skromnością kościoła jak również w oczywisty sposób przystawało do podpisanego w piątek Aktu Współpracy. Pastor Joachim Bobka wygłosił i zilustrował werbalnie tezę, mówiąc że dobra materialne nie pro-

wadzą do szczęścia ludzi. Namietanie gromadzone przez współczesnych stają się przyczyną rozczarowania i pustki, jeśli nie towarzyszy im zrozumienie drugiego człowieka. Tylko atmosfera współpracy, realnego pojednania prowadzi



do szczęścia. W pojednaniu, wybaczeniu i zrozumieniu umiejscowił esencję ludzkich działań.

Pośrednio więc to co kształtuje stosunki między Polakami ze Śremu i Niemcami z Bergen jest dążeniem do wypełnienia nadrzędnych ludzkich celów.

Po mszy świętej, przed drzwiami kościoła pastor tradycyjnie podawał rękę każdemu uczestnikowi nabożeństwa dziękując za wspólną modlitwę. Zgodnie ze zwyczajem wszyscy skorzystali z zaproszenia na poczęstunek i rozmowę w domu parafialnym. Tam, na postawione pytanie: „jeśli podpisanie Aktu Współpracy stało się faktem, to co będzie dalej?” padła odpowiedź o konkretnych propozycjach kolejnych kontaktów między młodzieżą obu miast.

Oficjalne kontakty przekształcają się spontanicznie w codzienną praktykę „zwykłych” ludzi.

Oficjalną część wizyty śremskiej delegacji zakończył obiad wydany przez władze samorządowe miasta Bergen, podczas którego burmistrzowie wypowiedzieli słowa podziękowania adresowane do mieszkańców obu miast wcielających w życie literę porozumienia oraz wszystkich osób, instytucji i organizacji będących motorem, siłą sprawczą inicjatywy i realizacji współpracy. Podkreślono rolę członków Komitetu Międzynarodowej Współpracy w Bergen Friedricha Wilhelma Thieke i Gottfrieda Ludwiga.

Burmistrz Rainer Prokop wyraził nadzieję na szerokie propagowanie idei porozumienia i współpracy na łamach lokalnej prasy w Śremie i Bergen. Miłym akcentem było podkreślenie doskonałej pracy tłumaczy: Marii Kilian, Katarzyny Utracki i Huberta Golli, która w dużym stopniu łagodzi bariery językowe i wpływa tym samym na intensywność wzajemnych stosunków ludzkich oraz miejskich.

Rainer Prokop był usatysfakcjonowany faktem, że wśród uczestników spotkania po stronie polskiej są już osoby mówiące po niemiecku, co nie tylko ułatwia pracę tłumaczy, ale również upraszcza wzajemne kontakty. Stwierdził też, że niestety do tej pory po stronie niemieckiej nie ma znajomości języka polskiego.

Znakiem czasów jest otwarcie koszar i poligonu dla gości z Polski. Orkiestra im. M. Zielińskiego nocowała w bazie NATO, a cała śremska delegacja została

oprowadzona po największym w Europie Zachodniej, znajdującym się pod Bergen, terenie manewrów wojskowych Sojuszu Północnoatlantyckiego.

W poniedziałek rano nastąpiło pożegnanie delegacji śremskiej w Domu Miejskim w Bergen. Towarzyszyła mu muzyka niezmordowanej Kapeli Chabry. Gospodarze podkreślali już wcześniej wielokrotnie, że obecność i umiejętności zaprezentowane przez ten zespół były nieszablonowym i niezwykle atrakcyjnym akcentem uroczystości podpisania i wymiany Świadcstwa Współpracy między Śremem a Bergen.

Mariusz KONDZIELA



**Foto: Aleksander PIERZCHAŁA
Mariusz KONDZIELA**

Fotografie:

1. Symboliczna mogiła zbiorowa ofiar obozu koncentracyjnego
2. Przy ścianie napisów
3. Burmistrz Bergen Rainer Prokop z małżonką
4. Moment podpisania świadectwa współpracy
5. Prezentacja upominków partnerskich
6. Występ kapeli Chabry

Edukacja informatyczna w placówkach oświatowych prowadzonych przez Gminę Śrem

Kiedy 1 stycznia 1996 roku szkoły podstawowe zmieniły organ prowadzący na samorząd gminny, dokonano przeglądu technicznego przejmowanego majątku oraz całej infrastruktury dydaktycznej. Okazało się, że w szkołach miejskich nr 4, 5, 6 z inicjatywy dyrekcji szkół oraz rad rodziców zmontowano pierwsze pracownie informatyczne. Były one – na owe czasy – nowoczesne, wyposażone w oprogramowanie dające efekt dydaktyczny.

W latach następnych podjęto decyzję o wyposażeniu w zestawy komputerowe Szkoły Podstawowej Nr 2 w Śremie, której to pracownia służy obecnie również uczniom Publicznego Gimnazjum Nr 2 w Śremie. W tym samym roku okazało się, że istnieje możliwość skorzystania z oferty programu **PRACOWNIA INTERNETOWA W KAŻDEJ GMINIE**. Warunki uczestnictwa w programie były dwa: przygotować pomieszczenie na pracownię oraz wyposażyć je w meble i instalację elektryczną. W 1998 roku powyższe działania zakończyły się montażem pracowni internetowej z pełnym wyposażeniem.

W tym samym roku uruchomiono ze środków gminy drugą dydaktyczną pracownię informatyczną w budynku Szkoły Podstawowej Nr 5 w Śremie, która wyposażona jest w 9 komputerów klasy Pentium łącznie z drukarką. Służy ona również uczniom Publicznego Gimnazjum Nr 1 w Śremie.

W związku z wdrażaną reformą systemową oraz programową z funduszy **Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych** rozpoczęto kilkuletni program montażu pracowni komputerowych w szkołach wiejskich. Pierwszą 8-stanowiskową pracownię zamontowano w Szkole Podstawowej w Nochowie. Obecnie prowadzi się działania mające na celu orga-

nizację pracowni komputerowych w Szkole Podstawowej w Bodzyniewie oraz Pyszącej. Będą to pracownie 8-stanowiskowe, a korzystać z nich będą uczniowie klas IV – VI. W 2000 roku przyjęty Program Profilaktyki przewiduje montaż takiej pracowni w następnej wiejskiej szkole, a więc w Wyrzece.

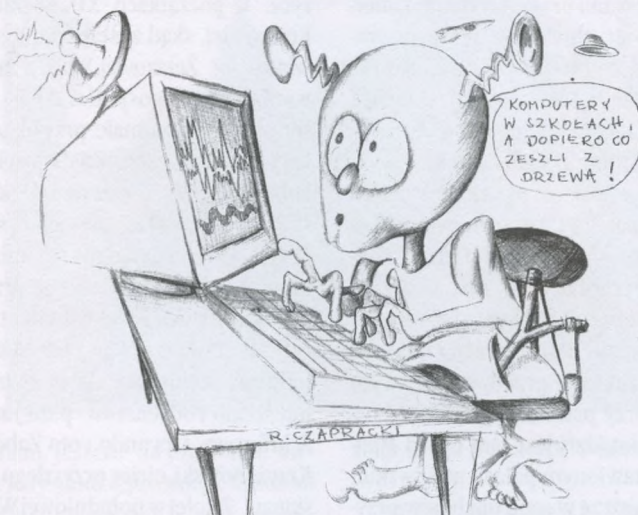
Jako organ prowadzący gimnazja wystąpiliśmy do programu INTERNET W KAŻDYM GIMNAZJUM, na podstawie którego przygotowując pomieszczenia i wyposażając je w meble oraz instalację elektryczną otrzymamy w kwietniu 2000 roku nową pracownię internetową, która będzie stanowiła wyposażenie Publicznego Gimnazjum Nr 2 w Śremie. Obecnie użytkowana w tej szkole pracownia zostanie przeniesiona do Szkoły Podstawowej w Zbrudzewie.

Reorganizacja pracowni w Szkole Podstawowej Nr 6 w Śremie będzie przeprowadzona i rozbudowana w tym roku.

Z powyższego wynika, że program wyposażenia placówek oświatowych gminy Śrem w dydaktyczne pracownie informa-

tyczne zostanie zakończony w przyszłym, 2000 roku. Pragnę zauważyć, że nauczanie informatyki jako oddzielnego przedmiotu nauczania odchodzi do historii. Obecnie należy myśleć i rozważać wykorzystywanie zestawów komputerowych jako narzędzia poznawczego w nauczaniu wszystkich przedmiotów. Sądzę, że droga do poznania poprzez wykorzystanie sieci komputerowych, a szczególnie internetu, jest wielką szansą dla naszej młodzieży w poznawaniu świata. Stąd potrzeba kształcenia się nauczycieli w zakresie wykorzystywania zestawów komputerowych, po to by ułatwić sobie pracę oraz wciągnąć do tych działań młodzież.

Adam LEWANDOWSKI



KOMPOZYTOR i KSIĄŻĘ NAMIESTNIK

W październiku 1999 roku przypadła 150 rocznica śmierci Fryderyka Chopina, we wrześniu w Poznaniu oszalałamiącą interpretację obydwu koncertów Mistrza Fryderyka przedstawiła Polska Orkiestra Festiwalowa, kierowana przez Krystiana Zimmermana. Nie od rzeczy więc, choć może nieco „po czasie”, warto przypomnieć powiązania wielkiego Polaka z naszym regionem, a także specyficzną więź Chopina z namiestnikiem Wielkiego Księstwa Pozańskiego, księciem Antonim Radziwiłłem.

Antoni Radziwiłł był postacią równie ciekawą co tragiczną. Uczciwy Polak, lecz zafascynowany ideą pojednania polsko - pruskiego, przez ożenek skoliigacyony z domem Hohenzollernów, dość wcześniej zdał sobie sprawę ze swej roli figuranta i z konieczności skoncentrował się na reprezentacji i mecenasie artystycznym. Najchętniej przebywał w swym „służbowym” pałacu przy placu Kolegiackim (dawnym kolegium jezuickim, dziś jest tam Urząd Miejski), albo w nowo postawionym pałacu myśliwskim w Antoninie - wtedy jeszcze w centrum borów przegodzących, miejscu polowań. Tam oddawał się Radziwiłł swym artystycznym pasjom: kolekcjonerstwu, rytownictwu, przede wszystkim zaś muzyce. Niezle grał na wiolonczeli, podobno dobrze śpiewał, był także kompozytorem amatorem. To on w latach 1810-1831 napisał pierwszą muzykę do „Fausta” J. W. Goethego, przyjętą dość życzliwie przez ówczesnych krytyków. W 1825 roku w Warszawie, w salonie księżnej Ludwiki Czetwertyńskiej poznał młodego Fryderyka Chopina. W takich okolicznościach w stolicy Królestwa Polskiego spotkali się „litewski” Radziwiłł - namiestnik pruskiego króla, i pół-Francuz, pół - Wielkopoleanin.

Po kądzieli Fryderyk rzeczywiście był Wielkopoleaninem. Matka kompozytora, Justyna Krzyżanowska, pochodziła z Wielkopolski, była ciotką generała Włodzimierza, uczestnika wojny secesyjnej w Ameryce. W początkach XIX wieku mieszkała w Izbicy Kujawskiej, skąd została zaproszona do Skarbków, właścicieli Żelazowej Woli, z zadaniem uporządkowania spraw gospodarskich. Energiczna panna sprawiła się doskonale, przy okazji zaś poznała mieszkającego tam nauczyciela języka francuskiego, Mikołaja Chopina; w czerwcu 1806 roku odbył się ich ślub, a w cztery lata później na świat przyszedł Fryderyk. Pani Justyna nie zerwała kontaktów z rodziną w Wielkopolsce; zresztą przekraczanie granicy zaborów nie sprawiło wtedy trudności - o ile akurat nie trwało kolejne powstanie lub nie gnębiła ludności epidemia. W Poznaniu przy Garbarach mieszkało rodzeństwo pani Justyny: Tekla Dorota Schfferowa (secundo voto Zaborowska) i Bogumił Krzyżanowski, ojciec przyszłego generała amerykańskiego. Z kolei w południowej Wielkopolsce, w Strzyżewie koło Antonina, była siedziba Anny ze Skarbków Wiesiołowskiej, matki chrzestnej Fryderyka. Zatem, wobec dziewiętnastowiecznego kultu dla więzi rodzinnych, okazji i powodów do wypadów z Żelazowej Woli w Pozańskie, było aż nadto wiele - i państwo Chopinowie z tego korzystali, a z nimi i kompozytor, który w Wielkopolsce był dość często.

Z perspektywy czasu trzeba stwierdzić, że ugruntowane w tradycji więzi między Radziwiłłem i Chopinem, trzeba zweryfikować. Wiele zamieszania spowodowały opublikowane niegdyś rozważania Henryka Nowaczyska na temat sprawy słynnego koncertu w Pałacu Namiestnikowskim w Poznaniu w 1828

roku. Okazuje się, że nie wszystko co utrwalone w tradycji, musi być oparte na realiach. Sprawę tę zaczęli analizować chopinolodzy, swoje dodał też (niestety, już nieodżałowanej pamięci) p. Kornel Michalowski.

Zacznijmy od tego, że jak wskazują zachowane źródła, listy, dokumenty itd., wzajemne kontakty między Antonim Radziwiłłem i Fryderykiem Chopinem były znacznie mniej zażyłe niż się dzi. Do sympatycznych zaliczyć opi-



nym, jakoby książę namiestnik był mecenasem kompozytora. Był natomiast dys-tans - zupełnie w tamtych czasach naturalny między arystokratą, a najzdolniejszym choćby, ale tylko artystą. Zachwycano się twórczością muzyka, malarza czy aktora, lecz na salony ich nie zapraszano; chyba że ów salon był założony w środowisku mieszczańskim. Jeszcze na przełomie wie-

ków małżeństwo Heleny Modrzejewskiej z Karolem Chłapowskim w sferach ziemiańskich było odbierane jako towarzyski mezalians. Z kolei artyści, ludzie z natury wrażliwi, jak mogli zabiegali o względy możliwych tego świata - nie tylko dlatego, że uzyskiwali od nich intratne zamówienia, ale też z wewnętrznej frustracji, wynikającej z poczucia swych zasług i wartości, nie odpowiadających traktowaniu. Taki los był udziałem nie tylko Chopina, zasnali go także Mozart, Beethoven czy Wagner.

Uporządkujmy więc fakty na podstawie ustaleń chopinologów. W październiku 1828 roku profesor Feliks Jarocki wybierał się do Berlina najazd przyrodników, któremu przewodniczyć miał sam Aleksander Humboldt. Zabrał ze sobą osiemnastoletniego

Chopina, by pokazać mu kawałek wielkiego świata, przy okazji zaś panowie mieli zamiar spełnić misję zleconą przez krewnych biskupa Ignacego Krasickiego: chodziło o sprowadzenie szczątków duchownego - poety z Berlina do Gniezna. Pośredniczyć w tej sprawie miał arcybiskup Teofil Wolicki, zatem w celu przekazania mu odpowiedniego listu trzeba się było po drodze zatrzymać w Poznaniu. Dodajmy zresztą, że występowało tu dość istotne wtedy powiązanie: arcybiskup Wolicki poprzez Skarbków i Wiesiołowskich był spowinowacony z Chopinem,

którego Anna ze Skarbków Wiesiołowska była matką chrzestną. Jak wynika z zachowanych rozkładów jazdy dyliżansów, podróżni, którzy do stolicy Wielkopolski przybyli 12 września 1828 roku, musieli czekać dwie godziny na odjazd kolejnego dyliżansu do Berlina - zatem z okolic Starego Rynku na Ostrów Tumski i z powrotem



zadążyli bez trudności. O koncertowaniu jednak nie było mowy.

W Berlinie Jarocki i Chopin byli kilka dni; profesor uczestniczył w obradach kongresu, zaś Fryderyk poznawał miasto. Wiadomo, że chciał się zobaczyć z Radziwiłłem, ale księcia namiestnika wtedy nie było w Berlinie. Wyjechali ze stolicy Prus 28 września rano, do Poznania zaś dotarli dopiero we wtorek 30 września około godziny 13.00. Najbliższy dyliżans w kierunku Warszawy mieli dopiero za trzy dni, 3 października o godzinie 15.00. Chyba ta przyczyna (a nie jak pisał Chopin, zaproszenie przez arcybiskupa Wolickiego na obiad) zadecydowała o zatrzymaniu się w Poznaniu. Niewykluczone zresztą, że zajrzeli na Ostrów Tumski. Zamieszkali przypuszczalnie w Hotelu Saskim przy ulicy Wrocławskiej, nie-

wykluczone, że Fryderyk zajął na Garbary, do ciotki i wuja. Co obydwaj robili przez dni oczekiwania terminu odjazdu - nie wiadomo; niewykluczone, że chodzili do teatru miejskiego i odwiedzali znajomych. Wiadomo więc, że nasz artysta był w Poznaniu trzy doby: od południa 30 września do godziny 15.00 3 października 1828 roku.

I tu pojawia się sprawa domniemanego koncertu w pałacu namiestnikowskim w Poznaniu. Zachowane źródła, korespondencja itd. dość jednoznacznie świadczą o tym, że Radziwiłła w tym czasie nie było w Poznaniu, wg ustaleń H. Nowaczyka cała rodzina przebywała w swej letniej rezydencji w Ruhberg (Ciszcy) koło Kowar. Jeżeli książę namiestnik był w Poznaniu, to tylko chwilowo, w konkretnym celu. Możliwe, że wtedy też przyjął Chopina i wysłuchał recitalu, może nawet sobie razem pomuzykowali - ale na pewno spotkanie było bardzo rodzinne, zamknięte, kameralne, o ile w ogóle do niego doszło. Należy podkreślić, że jedyną informacją o tym domniamanym koncercie pochodzi z apologetycznej biografii Chopina, opracowanej przez Marcelego Antoniego Szulca („Fryderyk Chopin i jego utwory muzyczne”, Poznań 1873). Autor opisuje wydarzenie, nawet podaje repertuar koncertu, ale sprawa ta wcale nie jest oczywista. Jestem zwolennikiem opinii, że chyba fakt to mocno przereklamowany, o ile nie w ogóle wątpliwy.

A co w takim razie ze słynnym obrazem Henryka Siemiradzkiego, przedstawiającym koncert F. Chopina u A. Radziwiłła? Jest to od początku do końca dzieło wyobraźni malarza. Dzieło powstało w 1887 roku na zamówienie poznańskiego księgarza i wydawcy, Karola Kozłowskiego, który obiecywał sobie pokaźny dochód z racji zarówno osoby malarza, jak i tematyki. Obydwaj chyba jednak nie najlepiej orientowali się w realiach pobytu muzyka w Poznaniu, skoro obraz otrzymał oficjalny tytuł: „Koncert Chopina u Radziwiłła w Berlinie w 1829 roku” - ani rok, ani miejsce się tu nie zgadzają, gdyż Chopin nigdy w berlińskim pałacu Radziwiłłów (przy Wilhelmstrasse, później w tym miejscu stanął gmach Kancelarii Rzeszy) nie występował. Ostatecznie ustalił się tytuł: „Fryderyk Chopin w salonie księcia Antoniego Radziwiłła (rok 1829)” - a więc i tak z błędną datą. Olejny ten obraz, dość pokaźny rozmiara-

mi: ok. 1 x 2 m, przedstawia koncertującego artystę w otoczeniu księcia namiestnika i jego najbliższych. Scena jest ładnie skomponowana, choć muzycy wybrzydają na pozycję artysty przy fortepianie, zaś uważny widz zauważy nawet przepleciony monogram FC (Fryderyk Chopin) w układzie światła.

Przewidywania Kozłowskiego się sprawdziły, zaś reprodukcje obrazu rozeszły błyskawicznie. W 1888 roku R. Schuster wykonał (modną w tym czasie techniką fotografawii) pokaźne rozmiarami czarno-białe reprodukcje dzieła, które Towarzystwo Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim rozprowadzało jako premium dla swych członków. Dziś jest to w ogóle najczęściej spotykana wersja reprodukcji obrazu, którego oryginał był w mieszkaniu K. Kozłowskiego przy ul. Długiej 6 w Poznaniu i zaginął po śmierci właściciela w 1917 roku.. Dodam, że w drugim zeszycie od niedawna publikowanej przez spółkę de Agostini serii „Muzyka Mistrzów”, zamieszczono b a r w n ą reprodukcję obrazu Siemiradzkiego. Albo więc udało się metodą komputerową - wcale udatnie oddając kolorystykę Siemiradzkiego - odtworzyć barwy obrazu, albo też odnaleziono oryginał dzieła, co byłoby sensacją. Na kilkakrotne moje pisma w tej sprawie spółka w ogóle nie odpowiedziała...

Pewnych uściśleń wymagają też realia znanego pobytu kompozytora w pałacu Radziwiłła w Antoninie. W przewodnikach turystycznych i w tradycji wspomina się, że młody artysta był tam na zaproszenie Antoniego Radziwiłła „prawdopodobnie kilkakrotnie w latach 1826 - 1829”. W rzeczywistości w źródłach udało się potwierdzić kilka bytności Chopina w Antoninie:

- ok. 1 - 2 sierpnia 1826 - przejazdem do Dusznik, lecz bez za trzymania się w pałacu;
- ok. 15 września 1826 - powrót, połączony z krótkim pobytem; wtedy powstał znany rysunek Chopina siedzącego przy fortepianie (w rzeczywistości tylko przy stole), wykonany przez Elizę Radziwiłłównę;
- w sierpniu 1829 r. do pałacu antonińskiego zajęli rodzice Chopina, możliwe, że Fryderyk był z nimi;
- ok. 4 września 1829 - przejazd z Wiednia przez Drezno i Wrocław ekspapocztą do Kalisza, bez za trzymania się w pałacu;

- dłuższy pobyt między 26 października i 4 listopada 1829 roku;

- przejazd nocą z 5 na 6 listopada w drodze z Kalisza do Wrocławia; było to już pożegnanie z krajem.

Oczywiście najsłynniejszy był ów „tydzień w Antoninie” (w rzeczywistości 10 dni) spędzony jesienią 1829 roku, pięknie opisany w uroczej powieści Gustawa Bojanowskiego pod tym tytułem. Sam Fryderyk, zachwycony przyjęciem, w listach do przyjaciół entuzjastycznie pisał o gościnności księstwa, o zaletach pańienek pozwalających udzielać sobie lekcji muzyki, o wspólnych występach z Radziwiłłem. Rzeczywiście, kontakt ten musiał uczynić wielkie wrażenie na młodym artyście, skoro Chopin zadedykował księciu namiestnikowi swoje Trio g-moll op. 8 (jako że komponował nie tylko na fortepian). Z pewnością w antonińskim pałacu powstał też efektowny Polonez C-dur op. 3 - część główna, jako że piękna introdukcja była napisana nieco później. Nie jest to utwór w pełni oryginalny, pobrzmiewa w nim dość wyraźnie temat rondo z „Koncertu potrójnego” Beethovena, ale doskonale ilustruje rozwój artystyczny Fryderyka.

Wątpliwości pojawiają się tylko w ocenie rzeczywistego stosunku Antoniego Radziwiłła do muzycznego gościa. Po prostu entuzjazm Chopina nie znajduje odbicia w zachowanych innych materiałach niż listy Fryderyka. Nawet dziewczęta, romantyczną modą bardzo wylewne w swej korespondencji, w listach do przyjaciółek pisanych w okresie antonińskiego pobytu Chopina, nie wspominają ani słowem o wizycie ponoć tak niezwykłego człowieka. Dla nich nie był nikim specjalnym, godnym większego zainteresowania niż jakikolwiek inny gość w Antoninie. A było tych gości wielu i Chopin wcale nie spotkał się z wyróżnieniem: potraktowany grzecznie i serdecznie, wciąż jednak był tylko artystą, w hierarchii społecznej stojącym nieco wyżej od służącego, na równi zaś z rzemieślnikiem. Niedoświadczony, choć inteligentny artysta nie zauważał tej sytuacji, bądź (co pewniejsze) nie chciał jej zauważać. Zresztą o ile mi wiadomo, po 1829 roku z księciem namiestnikiem Chopin żadnych kontaktów już nie utrzymywał. W każdym razie pewne jest, że z Antonina nie dostawał pieniędzy, a jedyny mecenat polegał na wprowadzeniu Chopina po 1832 roku w

paryski *beau monde* przez Walentego Radziwiłła, młodszego brata namiestnika. Na zupełnie obcym terenie to i tak wtedy było wiele.

Chopin zaglądał nie tylko do Antonina. Z pewnością był w końcu lipca 1826 r. w Kaliszu i Ostrowie przejazdem do Dusznik (Reinertz), dokąd udawał się z siostrami Emilią i Ludwiką dla poratowania zdrowia. Często zaglądał do Strzyżewa - na pewno był tam w lipcu 1827, w 1829 i przypuszczalnie w 1830 roku. W samym Kaliszu bywał aż sześć razy, najczęściej przejazdem do Dusznik, Drezna i Strzyżewa; jeżeli po 1827 r. musiał tu zostać na noc, zatrzymywał się u miejscowego lekarza, dr. Adama Helwicha. Zarejestrowany jest też pobyt Chopina w Żychlinie koło Konina, gdzie razem z Helwicheм artysta uczestniczył w weselu po zaślubinach Melanii Bronikowskiej z Wiktorem Kurnatowskim. Z natury ekstrawertyk, towarzyski i z dużym poczuciem humoru, doskonale się tam czuł.

Książe namiestnik i Fryderyk Chopin już się nigdy nie spotkali, lecz sam artysta długo jeszcze wracał w swych wspomnieniach do wielce dlań sympatycznego pobytu w Antoninie. Sadzę, iż gwoli uzupełnienia warto dodać, że nie tylko realia pobytu kompozytora w leśnej siedzibie księcia namiestnika, dziś przez historyków postrzegane są zupełnie inaczej niż jeszcze kilkadziesiąt lat temu. Historycy medycyny w nieco innym świetle widzą także przyczyny jego śmierci. W tradycji utrwaliło się przekonanie, że Chopina unicestwiła gruźlica - podobnie jak jego kilkunastoletnią siostrę Emilę. Ta właśnie przyczyna śmierci była jednym z tragicznych a romantycznych elementów legendy otaczającej kompozytora. Tymczasem lekarze już od dość dawna wątpili w tę przyczynę śmierci wirtuoza. Ustalenia m.in. doc. Barbary Zaorskiej z Warszawy pozwoliły wreszcie dojść prawdy. W rzeczywistości Fryderyk Chopin zmarł nie na gruźlicę, lecz na dającą bardzo do niej podobne objawy (łącznie z wczesnymi krwawieniami z płuc) genopatię: zespół niedoboru α_1 antytrypsyny. Była to choroba genetyczna, w owych czasach (podobnie zresztą jak gruźlica) nieuleczalna. Jeszcze inaczej ocenił tę sprawę australijski lekarz John O'Shea, który w swej książce „Muzyka i medycyna” widzi tu objawy innej nieuleczalnej choroby genetycznej, mukowiscydozy. Gruźlica to jednak nie była.

Marek REZLER

Średniowieczna autostrada

W ostatnich dniach dziwnym zbiegiem okoliczności dotarli do mnie dwie ciekawe informacje – obie dotyczą polskich królów, a ściślej polskiego średniowiecza i naszej okolicy.

Okazuje się bowiem, że w „Gazecie Wyborczej” z 6.09.1999 r. (ja wiem to dopiero teraz) dziennikarz relacjonuje nowe badania historyków. Dotyczą one Zjazdu Gnieźnieńskiego z 1000 roku. Naukowcy na podstawie stanu średniowiecznych polskich dróg przypuszczają, że Otto III wraz ze swoim dworem w drodze do Gniezna musiał przechodzić przez... Śrem! Cesarzowi towarzyszył również nasz władca Bolesław Chrobry. Widocznie była tu jakaś średniowieczna „autostrada”... Orszak cesarski poruszał się jednak, jak przypuszczają badacze, z prędkością około 20 km na dobę. Łatwiej będzie nam to przyjąć, jeśli weźmiemy pod uwagę, że niektórzy dworzanie czy służba szli pieszo. Czasami trzeba też było pewnie przedzierać się przez las, a właściwie puszcę, która porastała cały kraj.

I druga informacja – też „średniowieczna”. Około trzydzieści lat temu pewien historyk (to był chyba prof. Z. Rajewski) wraz z panem Walentynem Szwajcarem (który przed wojną przyczynił się do odkrycia Biskupina) podczas pobytu w Nochowie wyraził przekonanie, że właśnie w tej wsi zatrzymał się na popas sam król Polski Władysław Jagiełło. (O wizycie Jagiełły w Nochowie pisał już Długosz, ale o popasie – chyba nie). W Nochowie musiała więc być średniowieczna „stacja benzynowa”, czyli polana, soczysta trawa, strumyk albo leśne jezioro. Pewnie było by przyjemnie puścić konie samopas, posiedzieć trochę nad wodą, porozmawiać, no i zjeść coś – może upiec upolowaną po drodze zwierzynę... Wyobraźnia zaczyna pracować jeszcze intensywniej, a przypuszczenia profesora są bardziej prawdopo-

dobne, kiedy człowiek uświadomił sobie, że mieszkańcy Nochowa jeszcze teraz powtarzają, że na miejscu, gdzie stoi dziś nowa część szkoły, był jakiś stawek, a przy dzisiejszej szosie Poznań-Leszno – placyk, na którym mieli zazwyczaj zatrzymywać się kupcy...



Prof. Rajewski planował podobno ustawienie w Nochowie pamiątkowego głazu. Napis na nim przypominać miał pobyt króla. Zamiary profesora nie znalazły jednak, jak widać, dostatecznej liczby zwolenników, bo na próżno dziś szukać by w Nochowinie tego rodzaju pamiątki.

Takie dwie informacje zbiegły się ze sobą w mojej głowie w ostatnich dniach. Chciałoby się powiedzieć: „To były czasy... Gdyby tak dzisiaj... To tu rosły drzewa?... Wtedy nie trzeba było mieć: karty wędkarskiej, prawa jazdy, pozwolenia na broń myśliwską i tysiąca innych dokumentów... Może nawet nie trzeba było płacić podatków... Nic nie było pryskać... No, i oczywiście było w ogóle dużo, dużo lepiej...”

Myszę sobie o współczesnym Śremie, Nochowinie i okolicy. Dziś podróż

i w ogóle życie zwiększyły tempo. Poza tym lasy rosną tylko gdzieś tam, a wcale nie trzeba się przez nie przedzierać. Podróżni poruszają się z prędkością co najmniej 25 razy większą, a na „popas” zatrzymują się nie co 10, ale co 300 km. Taki postój ponadto trwa nie dwa dni lub dwie godziny, ale dwie minuty.

Na pierwszy rzut oka świat się zmienia... Nasz czas płynie dużo szybciej. Ale chyba nie różnimy się bardziej od średniowiecznych Śremitów: dziś szybko wyjeżdżamy, żeby... wolno pochodzić po lesie, bo czasami 20 km na dobę to najbardziej odpowiednia prędkość.

Andrzej TOMASZEWSKI

HISTORIA, TURYSTYKA, LEGENDA.

SOKOLE GÓRY

Jest wiosna 1982 roku. Na zaproszenie moich przyjaciół, państwa Marylki i Zbyszka Marchwackich, zdecydowaliśmy się całą rodziną spędzić wakacje w Szklarskiej Porębie u „Ducha Gór”. Tak bowiem nazywał się camping u Państwa Urszuli i Aleksandra Wiącków. Nasi gospodarze okazali się wspaniałymi ludźmi. Pani Urszula w tym okresie pracowała w służbie zdrowia, natomiast wieczory spędzała z nami, a Pan Aleksander oficer WP, pisarz, przewodnik sudecki, artysta, znakomity człowiek, prawie cały czas poświęcał nam, zapraszając nas na wycieczki po bardzo dobrze znanych sobie górach. W czasie tych wędrowek opowiadał historię Ziemi na której mieszkał i o którą walczył w czasie drugiej wojny światowej, wzbogacając ją baśniami i legendami o zamkach piastowskich, schroniskach, ludziach i zdarzeniach.

Pewnego wieczoru zaproponował nam wędrowkę po najmniejszym paśmie górskim w Sudetach, Sokolich Górach. Stanowią one grupę sześciu niewysokich, granitowych wzgórz w obrębie Rudaw Janowickich w tym najwyższe, wyraźnie wydodrębnione dwa bliźniacze stożki, widoczne z całej Jeleniogórskiej Kotliny – Krzyżna Góra (654 m) i Sokolik (642 m).

Rannym pociągami dojechaliśmy do Janowic Wielkich, skąd rozpoczęliśmy wędrowkę. Warto tu zobaczyć dwór zbudowany w latach 1608-1609 oraz kościół pw. Wniebowzięcia NMP, zbudowany w końcu XV w. Po 50 minutach wędrowki dotarliśmy do malowniczych ruin zamku Bolczów. Zamek został zbudowany przed rokiem 1375 przez rycerza Bolcza, dworzanina książąt świdnicko-jaworskich. W 1645 r. został zdobyty przez Szwedów i spalony, podobno przypadkowo w czasie szukania skarbów. Od tej pory pozostaje w ruinie. Po krótkim wypoczynku udajemy się

przez Przeł. Karpnicką do schroniska „Szwajcarka”, które osiągamy po około 2 godzinach. Jest to drewniany budynek zbudowany w 1823 r. jako leśniczówka. Wzorowany był na tyrolskich domach pasterskich. Przed schroniskiem rośnie okazała lipa o ponad 4-metrowym obwodzie pnia.

Sprzed schroniska udajemy się na Krzyżną Górę i na Sokolik. Krzyżna Góra jest najwyższym wzniesieniem Sokolich Gór. Pomiedzy Krzyżną Skalą a Zamkowymi Skal-

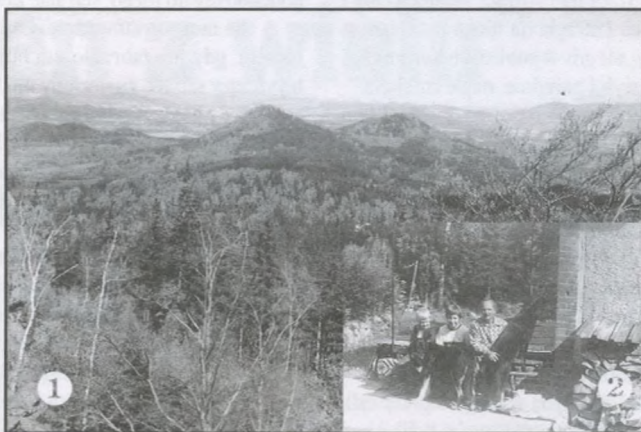
kami jest niewielkie spłaszczenie na którym są skąpe ślady murów zamku Sokolca. W VIII wieku w okresie państwa Samona był tu wczesnosłowiański gródek. Pierwsza pisana wiadomość o zamku pochodzi z 1364 r., a więc można przypuszczać, że został zbudowany przez Bolka II świdnicko-jaworskiego.

Odпочyając na platformie Krzyżnej

Skąły obok żelaznego krzyża o wysokości 7 m, obserwujemy panoramę Rudaw Janowickich, Karkonoszy i wschodniej części Kotliny Jeleniogórskiej. Podziwiamy wspaniałe widoki, a Pan Aleksander Wiącek znakomity przewodnik opowiada tę oto historię:

„W czasie, gdy król pruski władał Dolnym Śląskiem, w pobliżu Janowic Wielkich, nad rzeką Bóbr, którejś wiosny pasł swoje stado owiec młody pasterz. Codziennie, od wschodu do zachodu słońca wędrował ze swoimi owcami z pastwiska na pastwisko, aż któregoś dnia dotarł do Sokolich Gór, gdzie na jednym ze szczytów znajdowały się ruiny starego, kamiennego zamku. Podnóże Sokolich Gór pokryte było gęstym lasem, ale pasterz zauważył, że przez tę gęstwinę wiodła mało uczęszczana, ledwo dostrzegalna ścieżka.

Wiele opowiadań słyszał o tym zamku młody pasterz. Kiedyś, gdy był jeszcze małym chłopcem, opowiadała mu matka, że zamek ten był najstarszym zamkiem na Dolnym



Śląsku. Zbudowano go przed setkami laty, gdy Czesi wybrali sobie za króla, znanego ze swej mądrości frankońskiego kupca Samona. Wiedział też z innych opowiadań, że już dawno temu, jacyś czarodzieje zamek ten przemienili w gruzy, a miejscowi ludzie bardzo bali się zbliżyć do tego miejsca.

Gnany ciekawością, zapomniawszy o swym stadzie, pasterz powędrował ścieżką przez las. Początkowo szedł dość szybko i bez żadnego trudu, ale w miarę oddalania się od skraju lasu, ogarniała go coraz większa ciemność. Po pewnym czasie zmrok tak zgęstniał, że nie było niczego widać. Posuwał się więc dalej, szukając drogi jak ślepiec swą pasterką łaskę.

Nagle las rozwarł się przed nim, zrobiło się zupełnie jasno i spostrzegł, że stoi przed niewielką dolinką, pokrytą soczystą jasnozieloną trawą. Tuż za dolinką, w pobliżu góry, która teraz nazywamy Krzyżną dostrzegł piękną dziewczynę o jasnych włosach, siedzącą nad strumą, skalną ścianą i przedzającą bielutką kądziel. Patrzyła na niego przyjaznym wzrokiem i uśmiechała się, ale gdy w pobliskich Karpnikach zegar na wieży kościelnej wybił południe, nagle zniknęła.

Długo jeszcze po jej zniknięciu pasterz spoglądał tam gdzie siedziała, oczarowany jej wdziękiem. Oddalił się z tego miejsca dopiero przed zapadnięciem zmroku i powrócił do swego stada. Tej nocy dziewczyna z kądziela przysniła mu się i już następnego ranka znów przybył pod Sokole Góry ze swym stadem i znów przedziarł się przez gęstwinę lasu. Przekonał się, że piękna dziewczyna, jak wczoraj, siedziała trzymając swą kądziel w rękach, na tym samym miejscu. Zachowywała się jak w dniu poprzednim i podobnie jak wczoraj o godzinie dwunastej w południe, zniknęła mu z oczu.

Młody pasterz zakochał się chyba w niej, bo przez całą wiosnę przychodził codziennie popatrzeć na jej delikatną, uśmiechniętą twarz i prześliczne włosy, opadające na jej ramiona. Tak minęła wiosna i nadeszło lato. W dniu św. Jana Chrzciela, po nocy którą nazywają „świętojańską”, pasterz jak codziennie poszedł przez las w stronę Krzyżnej, by spoglądać na milczącą dziewczynę - zjawę którą pokochał. W tym dniu zeszła ze skały, na której zwykle ją widywał i podeszła do niego. - Przed wiekami byłam panią na tym zamku, którego ruiny widzisz przed sobą, - rzekła i ręką wskazała w stronę gruzów. - Wielu rycerzy starało się o moją rękę, ale ja byłam zbyt dumna i dlatego odmawiałam im wszystkim. Ponieważ pochodziłam z królewskiego rodu Piastów, chciałam wyjść za mąż za jakiegoś królewicza lub co najmniej księcia. Któregoś dnia oświadczył mi się pewien niemiecki książę, który przybył do mego zamku powodowany ciekawością ujrzania mnie. Odmówiłam mu swej ręki, ponieważ uważałam, że jest zbyt biedny i za mało urodziwy. Zemścił się na mnie on straszliwie. Zapłacił jednemu z zamorskich czarowników i ten swymi czarami nie tylko zniszczył mój zamek, ale i mnie związał z tym pustkiewiczem górskim i z tą ponurą przepaścią.

Żyję w ciemnej pieczarze pod tym zamkiem i wolno mi moje więzienie opuszczać tylko wiosną, by na tej skale moje nieszczęście oplakiwać. Jeżeli masz pasterzu tyle odwagi, by oswobodzić mnie od jego czarów, wejdź przez tę szczelinę skalną, która dla zwyczajnych ludzi jest niewidoczna i idź przed siebie. Gdy dojdiesz do pieczary, jaka za szczeliną się znajduje, uratujesz mi życie. Oddam ci wówczas swą miłość oraz niezliczone skarby, które pod ruinami są ukryte.

Potem dziewczyna zniknęła, a pasterz dostrzegł w miejscu, gdzie przed chwilą stała, błyszczący sztylet ze złotą rękojeścią, zaś nieco dalej, wśród krzaków, skalną szczelinę. Pokonał szybko wąskie przejście do olbrzymiej pieczary, ale tu ogarnęła go trwoga. Wokół niego zaczęły migotać rażące wzmrok błyskawice i słyszał potężne grzmoty. Potem jakieś olbrzymie potwory i straszidła pełzły lub podchodziły do niego, starając zawrócić go ku wyjściu.

- Nie mogę uratować cię, kochana! - zawołał pełnym głosem, gdy już zabrakło mu odwagi i wypuścił z dłoni błyszczący sztylet, znaleziony niedawno przed pieczarą.

Wtedy nagle zapanowała przeraźliwa, klująca w uszy cisza i znikły wszystkie poczwary, krążące dotychczas wokół. Pośrodku pieczary stanęła znana mu dziewczyna i z przerażeniem widocznym w jej oczach, rzekła cichym, smutnym głosem:

- Mogłeś walczyć sztyltem, który ci dałam, ale zabrakło ci odwagi, - usłyszał słowa wyrzutu. - Nie zobaczysz mnie już nigdy więcej, ani też nie ujrzysz mnie już żaden człowiek w przyszłości. Nie ma tak odważnych ludzi, by sztyltem pchnąć te poczwary i dlatego żaden człowiek nie może mnie odczarować. Dopiero gdy nad Sokolimi Górą powieść będzie taki sam porządek, jak porządek króla, który był w przeszłości władcą tej ziemi, a rolę orać będą prawi jej właściciele, wówczas czar rzucony na mnie straci swą moc. Wtedy też zostaną zerwane kajdany, które lud dolnośląski dźwiga i kraina ta do dawnej wolności i świetności powróci.

Po tych słowach piękna dziewczyna przemieniła się w mgłę, a pasterz smutny opuścił grocie. Daremnie do zmroku szukał swych owiec. Nie znalazł ich. Dopiero gdy następnego dnia o poranku zbudził się ze snu, stwierdził, że owce śpią obok niego i że znajduje się u stóp góry, na szczycie której widniały z daleka ruiny starego zamku.

Po tej opowieści nastąpiła cisza. Każdy z nas przepełniony legendą Pana Aleksandra, widział na sąsiedniej skale mgłę przypominającą śliczną jasnowłosą dziewczynę a w głębi duszy marzył o niej i o jej skarbach. Nagle w pobliskich Karpnikach zegar na wieży kościelnej wybił południe, mgła zniknęła, wróciliśmy do rzeczywistości. Pan Aleksander, miłym i ciepłym głosem oznajmił, czas w drogę do

pobliskiej wsi Karpniki. Ale po chwili zastanowienia oznajmił, że zna jeszcze jedną legendę. Tym razem o skarbach ślicznej księżniczki o jasnych włosach.

„Żył kiedyś w Podgórzynie ludwisarz, Stefan z Gieczya,.....”. Ale to już następnym razem.

Feliks KRÓLIKOWSKI

Literatura:

Zbigniew Garbaczewski: *Szlakiem zamków piastowskich w Sudetach*, PTTK „KRAJ”, Warszawa-Kraków 1988.

Informator Kulturalny i Turystyczny woj. jeleniogórskiego, - listopad '81.

Marek Staffa: *Wędrowka przez Sudety Zachodnie (1), przewodnik turystyczny*, PTTK „KRAJ” Warszawa-Kraków 1982.

Tadeusz Steć: *Sudety Zachodnie cz. I, przewodnik, Sport i Turystyka*, wyd. II Warszawa 1965.

Janusz Czerwiński, Krzysztof R. Mazurski: *Sudety Zachodnie, przewodnik*, Sport i Turystyka, Warszawa 1983.

Foto:

1. Pan A. Wiącek z moimi synami – Tomkiem i Krzysiem
2. Panorama Sokolich Gór

List do Redakcji

„Jeden z wielu” potrzebuje pomocy



20 października bieżącego roku przypada 60. rocznica tragicznych wydarzeń jakie rozegrały się na śremskim rynku, a więc 60. rocznica śmierci 19. wybitnych Śremian, którzy walcząc o wolność Ojczyzny poświęcili tej walce skarb najcenniejszy – własne życie.

Jednym z tych 19. Polaków, którzy wówczas zostali rozstrzelani był doktor Seweryn Matuszewski.

W dniu dzisiejszym pojawiła się szansa na nakręcenie filmu (amatorskiego) obrazującego życie i dokonania tego niekwestionowanego bohatera Śremu i całego regionu Śremskiego, z którym był związany i na rzecz którego pracował.

Celem autorów filmu jest ukazanie osiągnięć doktora Seweryna Matuszewskiego, instytucji, którym przewodniczył jak i osób, z którymi był związany.

Chcąc uchronić niedawną historię i ludzi ją współtworzących (jednym z nich był doktor Seweryn Matuszewski) od zapomnienia autorzy filmu postanowili stworzyć „dokument” fotograficzny, tak by ich rówieśnicy i potomni nie zapomnieli o swoich „małych-wielkich” bohaterach regionalnych, z których mogą być dumni, a których dokonania tworzą podwaliny chlubnej historii Śremu, regionu a nawet Polski. Historię ludzi, których poczynania mogą być drogowskazem do podejmo-

wania roztropnych działań dla potomnych, tak by następne pokolenia nie musiały się wyrzekać dokonań swoich przodków. Postępowanie doktora Seweryna Matuszewskiego oraz pozostałych 18. bohaterów jak i wielu innych może być w dniu dzisiejszym receptą na sukces dla wszystkich Polaków.

Doktor Seweryn Matuszewski był jednym z wielu Śremian – Polaków, którzy przyczynili się do odzyskania niepodległości Ojczyzny. Stąd też tytuł filmu „Jeden z wielu – wielu z jednego”.

Celem ukazania jak najpełniejszego wizerunku i dokonania jak najobiektywniejszej oceny osiągnięć doktora Seweryna Matuszewskiego autorzy filmu proszą wszystkich świadków historii, ludzi z nim bezpośrednio niegdyś związanych czy też posiadających w albumach rodzinnych fotografie w jakiś sposób obrazujące Jego lub jego działalność o pomoc w kompletowaniu materiałów, które mogłyby wzbogacić już istniejący scenariusz.

Autorzy filmu z góry dziękują za pomoc i zapraszają do głębszego poznania niedawnej „małej-wielkiej” historii miasta i regionu.

P.S. Wszystkie materiały potrzebne są tylko do stworzenia dokumentacji lub ewentualnego sfilmowania. Śremian, którzy zechcieliby pomóc, prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 28-35-938 (Muzeum Śremskie) lub 822-64-36.

Krzysztof DOMIAN

Fan Club Teatru Polskiego

Znany od dawna teatr, który doszedł do rozkwitu w starożytnej Grecji, nie tylko bawił, ale także wzruszał, dawał przeżycia estetyczne, spełniał również rolę wychowawczo-moralną, uczył cnót obywatelskich oraz patriotyzmu.

To zadanie spełniał Teatr Polski ufundowany przez społeczeństwo wielkopolskie w 1875 r. (przypomina o tym napis na frontonie „Naród sobie”), szczególnie w okresie niewoli. Zrozumiałe, że wpływ tej placówki kulturalnej promieniował na całą Wielkopolskę. Dziś Teatr posiada trzy sceny. Na dużej scenie obejrzymy inscenizację utworów klasycznych, scena druga zwana „Malarnią” zarezerwowana jest dla widzówi pragnącej przedstawień niekonwencjonalnych, poszukujących. Natomiast w piwnicach teatru istnieje klub nazywany „Apustule”, jest to klub środowisk twórczych do którego należy mała scenka. Istnieje również pomysł stworzenia sceny, która byłaby salonem poetyckim dla małego grona. 25 września 2000 r. teatr będzie obchodził 125 urodziny. Kontynuując tradycję chce służyć nie tylko Poznaniowi, ale i całej Wielkopolsce. Wyruszył więc z przedstawieniami w teren. Przekonali się o tym mieszkańcy Śremu, gdyż kilkakrotnie gościli już arty-

stów Teatru Polskiego. Wielu pamięta zapewne spektakle „Pchła Szachrajka”, „Mimika”, „Don Juan”.

Kontakt z teatrem jest również utrzymywany dzięki działalności Jana Sipa, twórcy sceny kameralnej Relax.

Być może dlatego powstała inicjatywa stworzenia Fan Clubu Teatru Polskiego w Śremie. Twórcą pomysłu jest Jan Sip. Na jego zaproszenie (20 września) klub osiedlowy Relax gościł aktorów Teatru Polskiego z Poznania. Wśród artystów byli obecni Iwona Kotzur, Gizela Bortel, Sebastian Grek oraz dyrektor teatru Waldemar Matuszewski. Fan Club ma na celu skupienie w swym gronie ludzi kochających teatr, interesujących się nim, pragnących poznać jego kulisy i historię.

W planach są spotkania z aktorami, reżyserami teatralnymi, wyjazdy na premierę do teatru w Poznaniu. Członkowie klubu będą mieli zniżki przy zakupie biletu na przedstawienia.

Planowane są również warsztaty teatralne dla młodzieży prowadzone przez aktorów sceny poznańskiej.

Agnieszka JAHNS

Foto: Edward KNASIAK

Przemek NADOLNY

Foto:

1. Aktorzy Teatru Polskiego w Poznaniu podczas spotkania inaugurującego działalność Fan Clubu w Śremie
2. Dyrektor Teatru Polskiego Waldemar Matuszewski oraz Jan Sip przy „urodzinowym” torcie
3. Uczestnicy spotkania w kawiarni RELAX



Fan-Club Teatru Polskiego w Poznaniu

NARODZOBIE



TEATR POLSKI
W POZNANIU

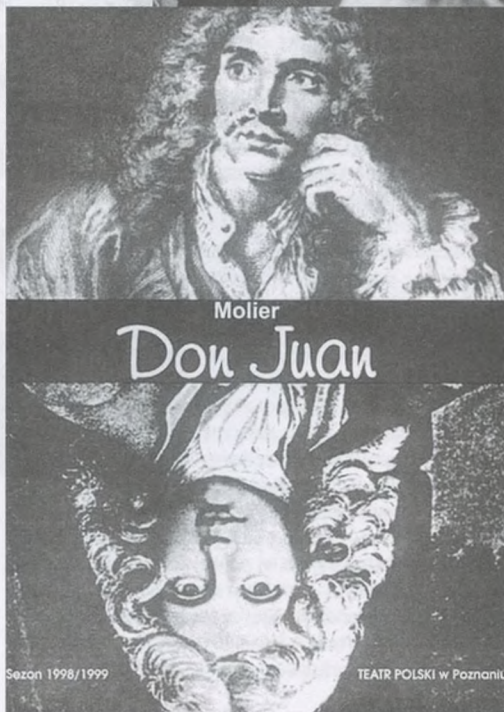
Śrem, ul. Chłapowskiego 1
"Klub Relax"



Słuby panińskie



Aleksander hrabia Fredro



„Wśród polskich pól przed laty”

Wspomnienia Marii Grodzickiej mogą okazać się wydarzeniami na rynku wydawniczym, ich autorka była bowiem kobietą nieprzeciętną. Urodzona w 1891 roku, wychowywała się w środowisku o wielkich tradycjach historycznych, żywej atmosferze doniosłych wydarzeń, które niósł z sobą wiek XIX.

Jest Maria Grodzicka swoistym fenomenem, gdyż do końca swojego długiego, dziewięćdziesięcioczworoletniego życia zachowała doskonałą pamięć i wspaniałą zdolność analizy zachodzących faktów, ich syntezy, porównań historycznych i wyciągania na ogół słuszych wniosków dotyczących długiego interwału czasu.

Jej protopląci po mieczu wywodzi się z prastarego rodu Gryfitów, który znaczenie osiągnął już w XII wieku. Rodzina Grodzickich szczególnie dbała o tradycje patriotyczne i zawsze czynnie uczestniczyła w walkach w obronie Ojczyzny. Można tu wymienić braci: Olbrachta, Melchiora i Stanisława, uczestników wojen pod wodzą hetmana Żółkiewskiego. Józefa (1696-1768) – chorążego ziemi wieluńskiej, Kazimierza – rotmistrza chorągwi sieradzkiej i konfederata barskiego, Józefa (1776-1812) – powstańca kościuszkowskiego, Filipa (1801-1864) – powstańca z 1830 roku, skazanego w 1833 roku za udział w sprzysiężeniu Zaliwskiego na utratę dóbr oraz dożywotne zesłanie na Syberię, gdzie przebywał osiemnaście lat, Ludwika (1805-1863) – powstańca z 1830 roku, skazanego wraz z żoną Krystyną za patriotyczną postawę na karę śmierci (później ułaskawieni). Jej ojciec Bronisław, początkowo zamieszkały w Wielkopolsce, był czynnym rzecznikiem pracy organicznej od podstaw nad podnoszeniem kultury i dobrobytu zarówno tej ziemi, jak i ludu; blisko współpracował z księdzem Piotrem Wawrzyniakiem i innymi znanymi działaczami społecznymi. Nic dziwnego, że rodzina staje się solą w oku władz pruskich i zostaje usunięta z Wielkopolski jako zbyt niebezpieczna dla antypolskiej polityki bismarckowskiej.

Po kądzieli Maria Grodzicka wywodzi się z wielkiego rodu Lipskich, który dał narodowi znakomitych rycerzy, prawników, polityków oraz duchownych, a wśród nich Prymasa Polski Jana XI Lipskiego (1639-1641). Szczególnie żywa w rodzinie była pamięć o pradziadku Wojciechu Lipskim, uczestniku walk 1831 roku, wybitnym działaczu społecznym, pracującym wydajnie

na tym polu z Tytusem Działyńskim, Karolem Marcinkowskim, Augustem Cieszkowskim, Karolem Liebeltem i Mielżyńskim. Wojciech był fundatorem gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim.

Z takiego oto gniazda rodzinnego pochodziła Maria Grodzicka i środowisko pełne historycznych tradycji, w którym się wychowywała, musiało wpłynąć na dalsze Jej życie, które można porównać do kłamy spinającej dwa wieki.

W krótkiej przedmowie mającej na celu przybliżenie czytelnikom osoby Marii Grodzickiej jest bardzo trudno scharakteryzować barwne i długie życie autorki wspomnień. W takich wypadkach trzeba z konieczności skupić się na fundamentalnych cechach Jej działalności, które były gwiazdą przewodnią życia. Pisząc te słowa, opieram się nie tylko na lekturze wspomnień, ale i wielogodzinnych dyskusjach z Marią Grodzicką, które prowadziłem przez dziesiątki lat. Widzę Ją w trzech aspektach: jako żonę i matkę, działaczkę społeczną i patriotyczną, intelektualistkę. Czytając wspomnienia, warto na te aspekty zwrócić uwagę.

Była żoną Tadeusza Grodzickiego (1874-1955), absolwenta Wydziału Rolnego Uniwersytetu Jagiellońskiego, członka partii konserwatystów polskich, wzorowego gospodarza, zamożnego hodowcy. Całe swe życie poświęcił on pracy na roli,



pielęgnacji ukochanej siedziby rodzinnej we Wrzęcie i wychowaniu młodego pokolenia. Maria była dla niego w pełni oddaną towarzyszką życia, która porzuciła gwar, tętniący życiem rodzinnym Lubraniec dla cichej i zadumanej, położonej wśród lasów Wrzęcie. Jak nikt rozumiała artystyczną duszę męża i była niezrównaną interpretatorką jego muzyki. Razem wychowali troje dzieci w tradycjach miłości Ojczyzny i patriotyzmu – prawdziwe pokolenie Kolumbów. Najstarsza córka Elżbieta i jej siostra Maria w dniu 1 września 1939 roku zgłosiły się ochotniczo do organizowania Wojskowego Szpitala Maltańskiego w Warszawie, z którym były związane do upadku Powstania Warszawskiego. W 1941 roku Elżbieta wyszła za mąż za Jana Tarnowskiego, rotmistrza ułanów wileńskich, następnie w randze podpułkownika dowódcy obwodu Wola w powstaniu. Maria walczyła w szeregach Armii Krajowej, wielokrotnie bohaterko przeprowadzała powstańców kanałami i pełną poświęcenia ratowała rannych. Mąż jej, Lech Jakubiak, żołnierz AK, po wojnie członek Wolności i Niezawisłości, był przez pewien czas w osobistej ochronie pułkownika Jana Rzepeckiego. Najmłodszy syn Józef, mając siedemnaście lat wstąpił do Samodzielnego Baonu Partyzanckiego „Skala” Kedywu AK i w nim walczył jako podchorąży do stycznia 1945 roku. Było w charakterze Marii Grodzickiej podobieństwo do antycznych matron rzymskich, wysyłających swe dzieci w bój w obronie Ojczyzny. Nie było w tym nic z egzaltacji i czułości, lecz zwyczajne wypełnienie obowiązku względem swego kraju, rzecz normalna w tej rodzinie.

Była też Maria Grodzicka działaczką na niwie społecznej. Ogromny wpływ wywarła na nią w tym względzie jej wybitna matka Maria z Lipskich Grodzicka, w pełni oddana ludziom i opiece nad najbardziej niefortunnymi, fundatorka doskonałej szkoły rolniczej w Marysinie, która obecnie będzie nosiła jej imię. Maria – autorka wspomnień – opiekowała się w czasie pierwszej wojny światowej opuszczonymi dziećmi, organizowała nauczanie, leczyła. W latach późniejszych była założycielką Akcji Katolickiej w Sieradzkim i prezeską Koła Ziemianek. W czasie okupacji czynnie włączała się w pracę konspiracyjną i z narażeniem życia przeniosła historyczny rozkaz rozpoczęcia powstania.

Cechą charakterystyczną Marii Grodzickiej był Jej wybitny intelekt. Wpłynęło na to kulturalne środowisko, w którym się wychowywała, wszechstronnie wykształceni rodzice, jej pedagogzy i znakomici, mający już swoje miejsce w historii, ludzie, z którymi się spotykała. Ogromny wpływ na Jej rozwój wywarł stryj Wojciech Grodzicki (1859 – 1942), a także jego żona. Wojciech był historykiem – uczniem wielkiego Józefa Szujskiego i przyjacielem wybitnego historyka profesora Bronisława Dembińskiego. Był żonaty z Michaliną Mostowską, wychowanką Hotelu Lambert i Generałów Zamoyskiej.

Rozwój intelektualny Marii w ogromnej mierze ukształtował w czasie Jej pobytu w Paryżu. Studiowała filozofię na Sorbonie, była słuchaczką gwiazdy ówczesnej filozofii Henryka Bergsona i chodziła na wykłady Marii Curie-Skłodowskiej. Spotykała się ze znakomitościami tamtych czasów, gromadzącymi się między innymi w salonie córki Adama Mickiewicza. Rozmawiała ze sławnym rzeźbiarzem Émile'em Bourdellem, który w

tym czasie tworzył paryski pomnik wieszczki. Maria obserwowała rodzący się ruch sufrażystek oraz nowe prądy społeczne i polityczne. Po powrocie do Lubrańca prowadziła niekończące się dyskusje, wymieniała poglądy z braćmi, absolwentami uniwersytetów zagranicznych. We Wrzęcie jej osobowość w pełni dojrzała w cisy i intelektualnej atmosferze stworzonej przez męża Tadeusza. Bywał tutaj między innymi Stefan Kieniewicz, złożyła wizytę błogosławioną Urszula Ledóchowska. Tadeusz był wrażliwym koneserem sztuki, zwłaszcza muzyki. Z czasów studenckich wspominała Helenę Modrzejewską i Józefa Konrada Korzeniowskiego. We Wrzęcie znajdował się duży zbiór wartościowych książek. Była to tradycja owego dworu, biorąc pod uwagę fakt, że już w 1812 roku księgozbiór ten liczył 103 pozycje. Dla porównania można podać, że znane, osiemnastowieczne zbiory szczególnie wykształconej Barbary Agnieszki von Schaffgotsch, żony twórcy potęgi tego rodu, Hansa Ulryka, wynosiła aż 86 książek, co wzbudzało podziw niektórych dworów europejskich.

Cechą osobowości Marii Grodzickiej była chłonność umysłu, ciekawość świata, wielka łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi i erudycja, zwłaszcza w dziedzinie historii, filozofii, polityki i sztuki. Prowadziła do ostatnich chwil swego życia ożywione dyskusje i spory, snuła wspomnienia ze swych rozmów, między innymi prowadzonych w przededniu drugiej wojny światowej z kuzynem Józefem Lipskim, ostatnim ambasadorem Polski w Berlinie. Nieobca była jej filozofia, dyskutowała na te tematy ze znakomitym profesorem Władysławem Tatarkiewiczem. Była niezrównaną interpretatorką muzyki, zwłaszcza klasycznej i romantycznej, ale potrafiła też wydobyć ducha z dzieł Krzysztofa Pendereckiego.

Po wojnie interesowała się wszystkimi zachodzącymi przemianami społecznymi. Była trzykrotnie wysiedlana z domu rodzinnego – dwukrotnie przez Niemców (Psarskie 1903 r., Wrzęcie 1939 r.), trzeci raz, także z Wrzęcie, przez władzę ludową w 1945 roku. Jednak zawsze zachowywała spokój i pogodę ducha oraz optymistycznie patrzyła w przyszłość. Urodzona pod zaborami, uważała, że uzyskanie niepodległości Polski jest sprawą nadrzędną, a szczególnym niebezpieczeństwem jest anarchia. Często mówiła: „Ojczyzna winna być zawsze umiłowana, a jeśli nawet błędzi i krzywdzi, to jednak nie przestaje być Matką. O Ojczyznę rodzina Grodzickich walczyła przez stulecie, a obecne trudności są dla nas nie pierwszynie, pamiętajcie – w jedności narodu siła, będzie lepiej, zobaczycie”.

Przed oczami czytelnika wspomnień będą przesuwali się obrazy niełatwych czasów przed pierwszą wojną światową, radosny okres odzyskania niepodległości, gehenna drugiej wojny światowej, czasy powojenne. Zanurzy się on w niepowtarzalną atmosferę dworu szlacheckiego, jego zwyczajów, radości i smutków, słowem – codziennego trudu. Pozna Paryż sprzed pierwszej wojny światowej i okupacyjną Warszawę. I chociaż lata te przeminęły z wiatrem, to jednak współczesnemu człowiekowi schyłku drugiego tysiąclecia, należącemu już do czasów jakże odmiennych od minionych, dobrze jest niekiedy retrospektywnie spojrzeć w oblicze przeszłości.

Andrzej GRODZICKI

KLUB HISTORYCZNO-KRAJOZNAWCZY

Zwiedzamy zabytki ziemi leszczyńskiej



Po wakacyjnej przerwie, kiedy każdy podróżował we własnym zakresie, klubowicze postanowili wznowić swoje wyjazdy „w Wielkopolskę”. Tym razem celem podróży było Leszno i jego okolice. W Lesznie czekał na nas „stary śremianin” – pan Adam Podsiadły, który podjął się być naszym przewodnikiem.

Najpierw pojechaliśmy do Trzebin. Pierwsza historyczna wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1360 roku. W XVI i XVII wieku jej właścicielami były rody Piotrowskich, Przybyszewskich i Trzebińskich. Osobliwością Trzebin jest pałac wzniesiony prawdopodobnie w 1690 r., odbudowany w 1986 r. Jest bardzo ładny, posiada urokliwy dziedziniec w środku. Usiedliśmy patrząc na mury porośnięte dzikim winem, którego liście mieniły się różnymi kolorami jesieni, a beton przemieniał się w kunsztowną mozaikę. Jest pięknie!

W pałacu mieści się wystawa wykopalisk archeologicznych. Wokół roztacza się park, a w nim wiele ciekawych rzeźb.

Z Trzebin pojechaliśmy do Rydzyny. Jest to niewielkie miasteczko w całości uznane za zabytek, ponieważ przetrwał tu układ ulic łączących miasto z zamkiem magnackim. W centrum miasta jest rynek z pięknymi kamieniczkami, ratuszem i pomnikiem Św. Trójcy. Największą osobliwością Rydzyny jest zamek, który należy do najbardziej okazałych rezydencji magnackich w Wielkopolsce. Zamek otoczony jest fosą, a wejść do niego można przez kamienny most. Wchodzimy do środka. Zwiedzamy Salę Czterech Pór Roku, Salę Morską, Posągową. Wchodzimy do Sali Myśliwskiej. Są tu trofea w postaci okazałych poroży, skór ubitej zwierzyny, wypchanego ptactwa. W kącie stoi na dwóch łapach olbrzymi niedźwiedź. Patrzę na niego i jest mi go żal. Przypominają mi się słowa z „Pana Tadeusza” dotyczące niedźwiedzia puszczy litewskich. Myślę sobie: głupi niedźwie-



dziu, gdybyś w głębi lasu siedział, nigdy by się o tobie pan z Rydzyny nie dowiedział.

Przechodzimy do niewątpliwie najwytworniejszej sali jaką jest Sala Balowa z 22 kolumnami korynckimi i wspaniałym malowidłem na sklepieniu. Oglądając ją wyobrażam sobie odbywające się tutaj bale, panie w wytwornych toaletach, eleganckich panów... Podchodzę do fortepianu i gram walca. I znów wydaje mi się, że słyszę szelest sukien sunących po parkiecie, czuję zapach perfum, powiew wachlarzy, przyspieszony oddech pań na widok uwodzicielskich spojrzeń adoratorów. Oj były to bale! Jak każdy „szanujący się” zamek, również i ten ma swoje duchy. Raz w roku, w bardzo burzliwą noc w jednej z sal odprawia mszę ksiądz wraz z ministrantami. Słucha jej Biała Pani. Po mszy pani spowiada się, ksiądz nie daje jej rozgrzeszenia, po czym wszyscy znikają.

Z Rydzyny wracamy do Leszna. Pierwsza wzmianka o tym mieście pochodzi z 1393 r. Przywilej lokacyjny dla miasta został nadany przez Zygmunta Starego w 1547 r. W 1875 roku Leszno stało się miastem wojewódzkim. Wspaniałym zabytkiem tego miasta jest ratusz z 1637-39 roku. Mimo kilkakrotnego zniszczenia został odbudowany, odnowiony i nadal zachwyca swoją urodą. Zwiedziliśmy Muzeum Okręgowe z cennymi pamiątkami historycznymi, działami sztuki i rzemiosła. Jest tu unikalny zbiór osiemnastowiecznych portretów trumiennych.

Jednym z działów jest dział judaistyczny, znajdujący się na dawnym cmentarzu żydowskim. Zwiedziliśmy dom przedpogrzebowy i ekspozycję kultu judaistycznego.

W drodze powrotnej do Śremu zatrzymaliśmy się w Osiecznej. Jest tu pięknie położony nad jeziorem zamek z 1472 r. Obecnie mieści się tutaj sanatorium dziecięce. Wokół zamku rozciąga się park z okazałymi drzewami będącymi pomnikami przyrody.

Przy szosie stoją 3 wiatraki. Dwa pochodzą z XIX wieku, trzeci z 1761 r. Są od wielu lat konserwowane i stanowią wielką atrakcję dla zwiedzających.

Urszula CIESIELSKA

Foto:

1. Członkowie Klubu Historyczno-Krajoznawczego na tle parku w Trzebinach
- 2,3. Dom pogrzebowy z ekspozycją kultu judaistycznego w Lesznie
4. Na tle pałacu w Rydzynie

Pytanie konkursowe (IV): *Kto był założycielem Rydzyny?*
 Odpowiedzi należy przysyłać wyłącznie na kartkach pocztowych do dnia 25 listopada 1999 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Muzeum Śremskie, ul. Mickiewicza 89, 63-100 Śrem. Do wygrania książka ufundowana przez sklep papirniczy Jerzego Cicharskiego.

Rozwiązanie konkursu z GŚ 7/99:

Pomnikiem przyrody w Parku Miejskim im. Powstańców Wlkp. w Śremie jest **wiąz szypułkowy** o obwodzie 350 cm.

Nagrodę książkową wylosował pan Zbigniew Hoppe ze Śremu. Gratulujemy!

KUPON IV



Spadkobranie, czyli kto i kiedy dziedziczy.

Artykuł niniejszy poświęcony będzie kwestii związanej z dziedziczeniem, a szczególnie pojęciu spadku, zdolności dziedziczenia, niegodności dziedziczenia, zrzeczenia się dziedziczenia oraz krótkiemu zarysowi postępowania spadkowego.

W prawie polskim dziedziczyć można albo na podstawie ustawy, albo na podstawie testamentu. Krąg osób ustawowych wyznaczają: więzy krwi, małżeństwo lub przysposobienie.

W skład spadku wchodzi wszystkie prawa i obowiązki majątkowe zmarłego o charakterze cywilnoprawnym, takie jak np. własność nieruchomości i ruchomości, użytkowanie wieczyste, udział we współwłasności, własnościowe spółdzielcze prawo do lokalu mieszkalnego, zastaw, hipoteka. Ponadto ustawodawca w skład spadku zaliczył również określone obowiązki majątkowe związane z dziedziczeniem powstające z mocy prawa wraz z chwilą śmierci lub później określając je mianem długów spadkowych. Należą do nich:

- 1) obowiązek pokrycia kosztów pogrzebu spadkodawcy w takim zakresie w jakim odpowiada zwyczajom przyjętym w danym środowisku;
- 2) koszty postępowania spadkowego;
- 3) obowiązek zaspokojenia roszczeń o zachowek;
- 4) obowiązek wykonania zapisów i poleceń;
- 5) obowiązek odpowiadający uprawnieniu małżonka i innych bliskich osób spadkodawcy, które mieszkały z nim do dnia śmierci do korzystania z mieszkania i urządzeń domowych w zakresie dotychczasowym w okresie 3 miesięcy od otwarcia spadku;
- 6) obowiązek dostarczenia dziadkom spadkodawcy środków utrzymania w przypadku, gdy znajdują się w niedostatku;
- 7) koszty związane z ostatnią chorobą spadkodawcy np. koszty sprawowania opieki nad chorym, koszty leczenia i utrzymania. Ponadto szeroko pojęte koszty remontów, napraw i konserwacji mieszkania zajmowanego przez spadkodawcę. Nie podlegają dziedziczeniu

prawa ściśle związane z osobą spadkodawcy (np. obowiązki alimentacyjne, dożywocie, prawo żądania rozwodu, prawo rozwiązania przysposobienia, służebność osobista), bądź te które przechodzą na oznaczone osoby niezależnie od tego, czy są one spadkobiercami (np. suma przypadająca uprawnionemu z tytułu ubezpieczenia osobowego, gdyż otrzymują je osoby wskazane w umowie jako uposażone).

Dziedziczyć może każda osoba żyjąca w momencie otwarcia spadku. Zdolność do dziedziczenia posiada także dziecko nienarodzone, ale poczęte w chwili śmierci spadkodawcy, pod warunkiem że urodzi się żywe.

Spadkobierca z mocy prawa nabywa spadek z chwilą śmierci spadkodawcy. Może on jednak w okresie 6 miesięcy od powzięcia wiadomości o otwarciu spadku, spadek odrzucić. Traktowany jest wówczas tak jakby otwarcia spadku nie dożył i wyłączony zostaje od dziedziczenia. Dopóki zatem termin ten nie upłynął albo dopóki spadkobierca nie złożył wcześniej oświadczenia o przyjęciu spadku, przejście na spadkobiercę praw i obowiązków ma charakter tymczasowy. Staje się ono ostatecznym dopiero po upływie 6 miesięcy albo po wcześniejszym złożeniu oświadczenia o przyjęciu spadku. Jeżeli jest kilku spadkobierców nabywają oni wszyscy razem spadek jako całość, a udział każdego z nich w całości spadku jak i w poszczególnych przedmiotach majątkowych określony jest ułamkowo.

Spadek może zostać przyjęty albo wprost, albo z dobrodziejstwem inwentarza, a więc z ograniczeniem odpowiedzialności za długi spadkowe do wartości spadku. Zabezpiecza to przyszłego spadkobiercę przed odpowiedzialnością za długi spadkowe całym swoim majątkiem, co jest regułą w razie przyjęcia spadku wprost. W przypadku niezłożenia oświadczenia o przyjęciu spadku z dobrodziejstwem inwentarza, bądź o jego

odrzuca, przyjmuje się, że spadek został przyjęty wprost.

W pewnych sytuacjach względy natury etycznej przemawiają przeciwko temu, aby dana osoba dziedziczyła po spadkodawcy – tzw. niegodność dziedziczenia. Uznanie za niegodnego może nastąpić tylko wówczas gdy:

* spadkobierca dopuścił się umyślnie ciężkiego przestępstwa przeciwko spadkodawcy,

* podstępem lub groźbą nakłonił spadkodawcę do sporządzenia lub odwołania testamentu albo w taki sam sposób przeszkodził mu w dokonaniu jednej z tych czynności,

* umyślnie ukrył lub zniszczył testament spadkodawcy, podrobił lub przerobił jego testament albo świadomie skorzystał z testamentu przez inną osobę podrobionego lub przerobionego.

Spadkobierca niegodny zostaje wyłączony od dziedziczenia, tak jakby nie dożył otwarcia spadku. Skutki te dotyczą tylko samego niegodnego, a nie jego zstępnych (np. dzieci czy wnuków). Z żądaniem uznania spadkobiercy za niegodnego może wystąpić każdy kto jest zainteresowany w tej sprawie. Prawo przewiduje dwa przypadki, w których nie można wystąpić z żądaniem uznania spadkobiercy za niegodnego. Po pierwsze gdy upłynął już przewidziany termin (tj. 1 rok od momentu, w którym osoba zainteresowana dowiedziała się o przyczynie niegodności, nie później jednak niż przed upływem 3 lat od otwarcia spadku) oraz gdy spadkodawca przebaczył spadkobiercy, który dopuścił się czynu niegodnego.

W prawie polskim przewidziana jest także instytucja zrzeczenia się dziedziczenia. Może ono nastąpić tylko w drodze umowy zawartej w formie aktu notarialnego pomiędzy przyszłym spadkodawcą i spadkobier-

cą ustawowym (zrzeczenie obejmuje również zstępnych zrzekającego się). Jedynym spadkobiercą ustawowym, który nie może zrzec się dziedziczenia jest Skarb Państwa.

Postępowanie spadkowe wszczyna się na wniosek, w wyjątkowych sytuacjach także z urzędu. Sądem spadku jest sąd ostatniego miejsca zamieszkania spadkodawcy (miejsce śmierci nie ma znaczenia), a jeśli miejsca zamieszkania nie można ustalić – sąd miejsca, w którym znajduje się majątek lub znaczna jego część. Wniosek o stwierdzenie nabycia spadku wymienić powinien oprócz wnioskodawcy także wszystkich uczestników postępowania, którzy mogliby dziedziczyć ze wskazaniem adresów ich zamieszkania, a ponadto

wskazywać datę i miejsce zgonu, miejsce ostatniego zamieszkania spadkodawcy. Kolejny etap po prawomocnym zakończeniu postępowania spadkowego to złożenie wniosku o dział spadku. Należy w nim powołać do stwierdzenia

nabycia spadku oraz spis inwentarza, a jeśli inwentarz nie został sporządzony należy wskazać majątek mający być przedmiotem działu (majątek który stanowił własność spadkodawcy). Jeżeli w skład tego majątku wchodzi nieruchomość, trzeba przedstawić dowody stwierdzające, że nieruchomość stanowiła własność spadkodawcy.

Następne artykuły nadal poświęcone będą zagadnieniu spadkobrania – dziedziczeniu ustawowemu oraz formom i rodzajom testamentów.

Katarzyna SZAFRAŃSKA

Rys. Barbara HOUWALT – Stara Odlewnia Żeliwa przy ul. Kilińskiego



LIST Z PODRÓŻY

W grodzie świętej Kingi

*Pamięci mojej Mamy
poświęcam*



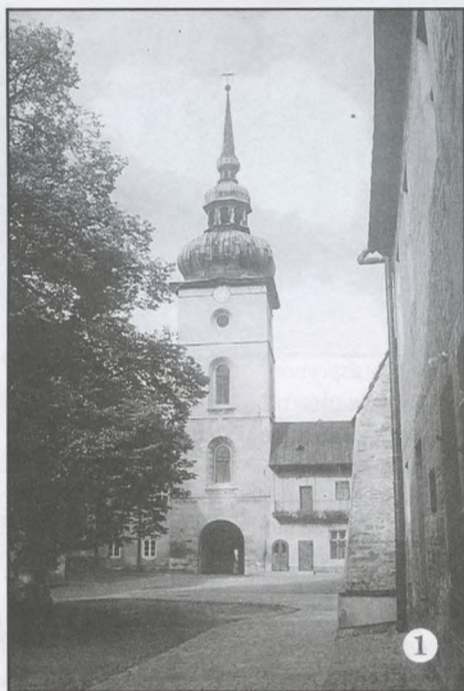
Stary Sącz leży u podnóża Beskidu Sądeckiego, w wioskach Dunajca i Popradu. Należy do najstarszych miast w Polsce (prawa miejskie otrzymał w 1273 r.) i nazwany jest „perłą Beskidów”. W dzieciństwie często spędzałam tu wakacje, bo stąd pochodziła moja Mama. I tak teraz, po wielu latach, zapragnęłam odwiedzić znów te miejsca i sprawdzić na ile zostały mi w pamięci. Gdy po kilkunastu godzinach jazdy wysiadłam na malej, sennej stacji poczułam wzruszenie. Stary Sącz powitał mnie piękną pogodą. Udałam się na samotną wycieczkę po mieście. Szłam tymi samymi uliczkami, którymi wiele lat temu chodziłam z Mamą, gdzie opowiadała mi historie swojego dzieciństwa. Zaszłam na rynek. Piękne domki odnowione na przyjazd Ojca Świętego mieniły się w słońcu różnymi kolorami. Te same „kocie lby”, po których nie chodzi się wygodnie, ale bez których nie wyobrażam sobie tego miasta. Przy rynku jest dom z czterospadowym dachem, tzw. dom „Na Dołkach”. Mieści się tu muzeum i siedziba Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. Wręcz bajkowo wyglądała ulica Kazimierza Wielkiego. Każdego domku pomalowany inaczej i ozdobiony przez władze miejskie pięknymi kwiatami. Najcenniejszym zabytkiem miasta jest zespół klasztorno-kościelny obejmujący kościół św. Trójcy, klasztor Klarysek, mury obronne z

basztą i wieżę zegarową. W 1280 r. księżna Kinga ufundowała klasztor, a w pięć lat później rozpoczęto budowę kościoła św. Trójcy. Obraz w ołtarzu głównym przedstawia Trójcę św. otoczoną świętymi, wśród których jest Kinga. Uwagę zwraca ambona z 1671 r. oraz organy, które mają dwie klawiatury. Na jednej gra świecki organista, a druga jest dla siostry będącej za kłauzurą. Jest

tu też tablica poświęcona żonie Władysława Łokietka – królowej Elżbiecie, która po śmierci męża wstąpiła do zakonu Klarysek. Najważniejszym miejscem jest grób Kingi znajdujący się w specjalnej kaplicy. Stoi tu figura Kingi, a pod nią srebrna trumienka z relikwiami świętej. Wychojąc na dziedziniec można zobaczyć okazałą lipę, którą podobno zasadziła Kinga. Klasztor otoczony jest murem z zabytkową basztą. Nieopodal klasztoru jest mała kapliczka, a przy niej źródło Kingi.

Nowym nabytkiem dla Starego Sącza jest pięknie rzeźbiona drewniana brama – dar Stowarzyszenia Światowego Związku Węgrów, którzy przyjechali na uroczystość kanonizacji bł. Kingi. Miniaturkę tej bramy wręczyli Ojcu Świętemu

podczas mszy św. No właśnie – 16 czerwca tego roku Stary Sącz miał swój wielki dzień. Sądecka Pani – błogosławiona Kinga miała być wyniesiona na ołtarze jako święta. Wszyscy czekali na Ojca Świętego. Były to wiel-



1

kie chwile miasta i jego mieszkańców, jak i siostr klarysek, które po przeszło 600 latach wyszły z klasztoru, by uczestniczyć w kanonizacji swej patronki.

Poszłam oczywiście zobaczyć ołtarz papieski. Jest piękny, pomimo że po upływie czasu jego otoczenie uległo zmianie. Nie płynie już strumyczek, nie ma zielonej trawy, z której wyrastały kwiatki. Z wielkim przejęciem opowiadano mi jak to po uroczystościach ołtarz miał być przeniesiony do Tarnowa, później do Nowego Sącza. Ale dzięki nieustępliwości mieszkańców, po wielu perypetiach zwyciężył zdrowy rozsądek i ołtarz pozostanie na swoim miejscu. No i słusznie. Gdzież by mógł być, jak nie tutaj, gdzie stał przy nim papież. Stał i na pewno od czasu do czasu spoznał na swoje góry. Czytelnicy zapewne pamiętają dowcipną „powtórkę z geografii” dokonaną przez papieża. Wspominał swoje wycieczki: „Jesteśmy tu w Startym Sączu, stąd wyruszamy na Prehyby, schodzimy albo zjeżdżamy na nartach z Prehyby do Krościenka. W Krościenku przekraczamy Dunajec w kierunku Sącza Nowego i Starego i jesteśmy w Sączu z powrotem”. No i nie może być inaczej – już zadbano o to, by powstał nowy szlak turystyczny: „Szlak papieski”.

Platformą widokową Starego Sącza jest Góra Parkowa. Warto się pomęczyć, by się na nią wdrapać, bo też jest na co popatrzeć. Cały Sącz ma się u swych stóp, a dookoła góry. Rozumiem moją Mamę, która „wyrwana” z tych pięknych stron tak długo nie mogła się przyzwyczaić do śremskiego krajobrazu. Wracając z Góry Parkowej poznałam ludowego rzeźbiarza. To pan Jan Gurgul, który rzeźbi głównie świątki. Opowiadał mi, że wyrzeźbił postać św. Kingi, którą chciał osobiście wręczyć Ojcu Świętemu, ale projekt organizacyjny uroczystości nie pozwolił na to. Myślę że Towarzystwo Miłośników Starego Sącza zadba o to, by rozpropagować jego twórczość.



Co sobotę w mieście odbywa się jarmark. Oj było na co popatrzeć! Najbardziej interesowały mnie wyroby z drewna. Kupiłam drewnianą łyżkę z dziurką w środku. Sprzedający z wielkim poczuciem humoru poinformował mnie, że służy ona do „odczydzania robaków w zupie”.

Wreszcie nadszedł dzień mojego powrotu. Stary Sącz płakał drobnym deszczykiem, była mgła, więc nie zobaczyłam już gór. Ale wyjechałam z mocnym postanowieniem, że będę tu częściej przyjeżdżać.

Urszula CIESIELSKA



Foto:

1. Mury obronne z basztą i wieżą zegarową
2. Źródło Św. Kingi
3. Ołtarz papieski

In nomine domini

*By czas nie zaćmił
i niepamięć*

Cechą społeczeństw od najdawniejszych czasów jest dbałość o przechowywanie dokumentacji ich wielokierunkowej działalności. Z powstaniem pierwszych zabytków pisanych tworzone specjalne zbiornice dla ich gromadzenia i tym samym zachowania dla przyszłych pokoleń. Dokumenty pisane na papirusie, liściach palmowych, korze brzoźowej, pergaminie, papierze i innych materiałach, były przechowywane w skarbcach lub specjalnych pomieszczeniach. Potrzebę zachowania dokumentacji działalności ludzkiej odczuwano zatem bardzo dawno, dając temu wyraz w organizowaniu przechowywania jej pozostałości. W czasach nam współczesnych instytucja, która przejęła troskę o zachowanie dokumentacji życia społecznego, jest archiwum. Należy ono do placówek naukowo-usługowych, odgrywających dziś dużą rolę w zabezpieczeniu spuścizny pisemnej oraz dalszym jej gromadzeniu, a zarazem udostępniania dla potrzeb bieżących i pracy naukowo-badawczej. W tym roku przypada 130 rocznica Archiwum Państwowego w Poznaniu. Jest to dobra okazja, aby zaprezentować wybrane dokumenty i akta na okazjonalnej wystawie.

Prezentowane na wystawie dokumenty przedstawiają tylko symboliczną część zasobów archiwalnych zgromadzonych i pieczołowicie przechowywanych w Archiwum oraz zbiorach własnych Muzeum Śremskiego. Ich wyboru dokonano wyłącznie dla zaprezentowania dokumentów najstarszych oraz reprezentatywnych dla całego zasobu.

W zbiorach archiwum poznańskiego znajdują się cenne dokumenty klasztorne i kościelne, akta instytucji szlacheckich, akta miast i cechów oraz bractw strzeleckich. Wśród nich wiele związanych jest z naszym miastem. W 1998 roku Archiwum w Poznaniu wzbogaciło się o dwa unikatowe dokumenty związane ze Śremem. Obydwa spisane na pergaminie. Pierwszy z nich (Stefana Batorego)

z 1581 r. potwierdza przywilej nadany przez Władysława Jagiełłę w 1409 r. uwalniający mieszkańców królewskiego miasta Śrem od ciężaru dostarczania koni i podwód, prócz przypadków, gdy potrzebne są dla pary królewskiej. Opatrzony pieczęcią królewską w woskowej otoczce. Drugi, Władysława IV z 1640 r., ustanawia w Śremie trzy jarmarki, z których dochody zasilać będą mogły wyjątkowo kasę miejską, a nie królewską. Przy

nim doskonale zachowana pieczęć Władysława IV w metalowej puszcze. Oba te dokumenty zaprezentowane są na wystawie.

Miasta polskie wstępują w nową erę ustrojową w ciągu XIII-XIV w. osiągając wysoki poziom rozwoju gospodarczego i politycznego. Otrzymanie praw miejskich przeobraziło miasta nadając im własny samorząd. Na czele samorządu miejskiego stała rada miejska z burmistrzem. Burmistrz z radą tworzyli magistrat, który łączył funkcje administracyjne i sądowe. Rada wraz z innymi władzami miejskimi wydawała ustawy (wilkierze) regulujące stosunki w mieście. Ju-





rysdykcja rady obejmowała sprawy niesporne, policyjno-targowe, sprawy o naruszenie wilkierzy.

Do rady należał też nadzór nad majątkiem miejskim. Rada wybierała ze swojego grona wójta i ławników. Wójt i ława stanowili drugą władzę w mieście, której zasadniczą funkcją było sądownictwo sporne i niesporne. Trzecią władzą w mieście był tak zwany porządek. W skład jego wchodził przedstawiciel cechów, później też kupiectwa. Trzeci porządek przedstawiał propozycje wilkierzy.

Śrem należał do miast szczyt, gdyż leżał na szlaku handlowym między Poznaniem a Wrocławiem. Zachowane akta miasta Śremu mieszczą się w latach 1253-1832. Wśród nich dokument lokacyjny z 1253 r. oraz dokument z roku 1560 potwierdzający pramagdeburskie z roku

znacznie-

w a
1393. Doku-

ment prze-
skim Archi-
jest zachowa-
nia na terenie
miejskiego. Jakkolwiek jako civitas Śrem pojawił się już w bulli gnieźnieńskiej papieża Innocentego II z 1136 r. (po raz pierwszy w źródłach pisanych). Dwa dokumenty z XVI w. cel, szereg in-

chowywany w Poznań-
wum Państwowym
nym aktem zasadza-
nia na terenie
Śremu organizmu
organizmu
już w bulli gnieźnieńskiej papieża Innocentego II z 1136 r. (po raz pierwszy w źródłach pisanych). Dwa dokumenty z XVI w. upoważniają do poboru
nych dotyczy jarmarków – m.in. przywilej króla Zygmunta Starego dla Śremu z 1521 r. nadający miastu prawo od-

bywania jarmarków w dniu św. Elżbiety (19 listopada). Dokument z 22 XII 1562 r., w którym król Zygmunt August potwierdził przywilej z 1456 r. dający płóciennikom miasta Śrem wyłączność sprzedaży szarego płótna na całonocnych targach w Śremie. Inne dotyczą praw miejskich, wreszcie trzy dyplomy uniwersyteckie (z Bolonii, Padwy i Perugii)



mieszczan śremskich, braci Barskich z 1577 r. – fundatorów kościoła Św. Ducha i szpitala dla ubogich w Śremie, mecenasów oświaty i kultury. Ofiarowali oni naszemu miastu księgozbiór liczący 858 tomów treści teologicznej, prawniczej, medycznej i historyczno-politycznej. Księgi te zostały braciom Barskim ofiarowane przez królową Annę Jagiellonkę, a pochodziły z przebogatej biblioteki króla Zygmunta Augusta.

Na wystawie zaprezentowano dokumenty cechów śremskich. Cechy były organizacjami rzemieślniczymi. W okresie staropolskim nazywano je również bractwami. Oprócz zadań gospodarczych jak czuwanie nad jakością i zbytem towarów oraz nad organizacją i techniką pracy miały one cele religijne i towarzyskie, a także wojskowe (obrona miasta, przede wszystkim bractwa strzeleckie). Istniały cechy zwykłe, łączące rzemieślników jednego zawodu i łączne, grupujące kilka rodzajów rzemiosła. Naczelną władzą cechu było zebranie ogółu członków. Władzę wykonawczą stanowili starsi cechu, stołowi i pisarz, wybierani przez ogół mistrzów. Podstawą działalności cechu był statut, zatwierdzany przez radę miejską, później też przez panującego. Zasób akt miasta Śrem stanowią dokumenty i statuty. Najstarsze pochodzą z XVI w. – dla cechu sukienników z 1514 i dla cechu garncarzy z 1597 r. Cech piwowarów posiada dokument z 1677 i 1689 r. a cech farbiarzy z 1683, wreszcie cech młynarzy z roku 1746. Cech piekarzy ma dokument z 1770 r., ale jest on kopią dokumentu z roku 1577.

Śremskie muzeum przechowuje zespół akt cechowych miasta Śrem. Są to dokumenty i statuty, spisy członków poszczególnych cechów. Wśród nich dokument pergaminowy śremski z 1575 r., przywilej dla bractwa szewskiego miasta Śrem z 1596 r. Inny dla cechu rzeźnickiego nadany przez króla Zygmunta Augusta oraz duży zbiór dotyczący bractwa młynarskiego z lat 1741-1806. Wśród nich statut z 1741 r., rejestr braci z lat 1779-1806.

Po rozbiorze z 1793 r. Śrem został podniesiony do rangi jednego z 17 miast powiatowych departamentu poznańskiego. Przez okres pierwszych trzydziestu kilku lat awans miał charakter nominalny. Z powodu braku odpowiednich lokali, faktyczna siedziba władz powiatu mieściła się wtedy w Kórniku. W 1800 r. powiat śremski liczył 23 068 mieszkańców wsi oraz 6557 mieszkańców siedmiu miast: Bnina, Dolska,

Kostrzyna, Kórnik, Książa, Śremu i Zaniemyśla. W okresie Księstwa Warszawskiego powiat śremski, należący do departamentu poznańskiego, pozostawał w tych samych, co poprzednio granicach. Kiedy w 1815 r. z reszty Prus Południowych utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie, powiat śremski wszedł w skład rejencji poznańskiej. Faktycznym ośrodkiem powiatu stał się Śrem w 1827 r. Nadal nie zmienione granice powiatu utrzymały się aż do 1887 r., kiedy to odłączono na rzecz powiatu średzkiego Kostrzyn (a przyłączono do powiatu śremskiego Mosinę) oraz pewne połacie południowe na rzecz powiatów jarońskiego i gostyńskiego. Utworzenie w Śremie coraz liczniejszych od drugiej połowy XIX w. różnych urzędów i instytucji powiatowych miało bardzo istotny wpływ nie tylko na podniesienie rangi samego miasta, lecz przede wszystkim przyczyniło się do znacznego ożywienia jego życia gospodarczego i społecznego.

Na wystawie prezentujemy mapy przedstawiające zmieniające się granice powiatu na przestrzeni lat.

Dzisiaj, kiedy jesteśmy świadkami ogromnej ewolucji różnorodnych form przekazywania informacji, zarówno w słowie jak i obrazie ze szczególnym zaciekawieniem przyglądamy się tym bezcennym dokumentom. Zabytkom, których oglądaniu towarzyszy drżenie serca. Wystawa jako rodzaj naukowego podręcznika jest swoistym przewodnikiem po dziejach naszego miasta i regionu. Opowiada nam jak żyli, pracowali, rozwijali życie społeczne nasi przodkowie. Znaleźć możemy na niej metryki urodzin naszego miasta, różnych organizacji, cechów i stowarzyszeń, które pomogą zbliżyć się oglądającemu do minionej rzeczywistości w sposób szczególny, bo dane nam będzie stanąć przed dokumentami o wyjątkowej wartości.

Barbara JAHNS

Literatura:

Chmielewski P.: „*Dzieje Śremu*”, Warszawa-Poznań 1972.

Miśkiewicz B.: „*Wprowadzenie do badań historycznych*”, Poznań 1993.

Bielecki K.: „*Materiały archiwalne do dziejów powiatu śremskiego XIII w. – 1950*”, Poznań 1969.

POTRZEBA KONTAKTU

Rozwój emocjonalny i fizyczny dziecka stawia przed nim coraz to nowe wyzwania, poznawanie otaczającego świata prowadzi do rozróżnienia między obcym a znanym. Prawidłowa więź dziecko-rodzic buduje atmosferę bezpieczeństwa i umożliwia dziecku eksplorację środowiska. Samoocena formuje się dzięki indywidualnym doświadczeniom i opiniom ludzi ważnych. Pierwszym źródłem ważności dziecka są jego rodzice. Dziecko obdarzone miłością i troskliwym zainteresowaniem poznaje uczucie własnej wartości i szuka jego odpowiedniego potwierdzenia. Dzie-

cko zaczyna pragnąć obecności opiekuna niezależnie od zaspokojenia potrzeb fizjologicznych, pragnie uznania – szukając w indywidualnych osiągnięciach podtrzymania uczucia swej ważności. Gilligan wyróżnia trzy najczęściej spotykane style **niewłaściwego** emocjonalnie zachowania się rodziców: CAŁKOWITE LEKCEWAZENIE UCZUĆ DZIECKA, OKAZYWANIE NADMIERNEGO POBLAŻANIA, POGARDA I BRAK SZACUNKU DLA UCZUĆ DZIECKA. Dzieci poznające, dzięki rozprawie swoich rodziców, świat swoich odczuć: lepiej koncentrują się, uczą się efektywniej, rozbudowują poczucie swojej wartości, są mniej agresywne i bardziej lubiane. Zdolności emocjonalne, które człowiek nabywa są efektem zdolności nabytych we wczesnym dzieciństwie. Tak ważny dla rozwoju dziecka problem sukcesu szkolnego jest uwarunkowany przede wszystkim: PEWNOŚCIĄ SIEBIE, CIEKAWOŚCIĄ ŚWIATA, UMIEJĘTNOŚCIĄ WYRAŻANIA POTRZEB, UMIEJĘTNOŚCIĄ WSPÓŁDZIAŁANIA, TOWARZYSKOŚCIĄ I POCZUCIEM SAMOKONTROLI. Prawidłowo rozwijającą się relacja dziecko-rodzic ulega stopniowemu rozluźnieniu... W społeczeństwie podstawową rolę pełni rodzina, dzieci budując sferę swojej prywatności (oprócz poczucia rosnącej odpowiedzialności) muszą podjąć próbę budowy kompromisu z rodzicami. DOJRZAŁOŚĆ wymaga AUTONOMII PSYCHICZNEJ – tzn. zdolności człowieka do odpowiadania za siebie, zdolności do koncentracji na tym co istotne – a nie tylko akceptowaniu tego co jest popierane przez innych.



Harris nazwał uczucia występujące w sytuacji sprawiania rodzicom rozczarowań, w sytuacji wypominania słabości jako „CZUJĘ SIĘ NIE W PORZĄDKU”, ich podstawą jest lęk przed utratą miłości, lęk przed utratą kontaktu. Jeśli uczucia te przeważają nad uczuciami typu „Jestem w porządku” to dziecko może zacząć nie wierzyć w swoje możliwości. W obliczu nowego zadania takie dziecko NIE PODEJMUJE PRÓBY, BO NIE WIERZY W SZANSĘ POWODZENIA. Kolejne porażki umacniają tylko poczucie niższości i towarzyszące mu poczucie winy, wstyd, nieśmiałość. Poczucie

niższości powoduje izolację człowieka od innych ludzi, człowiek patrzący na siebie negatywnie – buduje taki sam obraz siebie u innych. Dramat tej sytuacji polega na tym, iż osoba najbardziej lękająca się utraty kontaktu – izolując się traci szansę na utrzymanie kontaktu... Możliwość przeciwdziałania powstawaniu tego mechanizmu ukazuje Ginott, proponując by oddzielić BEZWZGLĘDNĄ MIŁOŚĆ okazywaną dziecku od OCENY ZACHOWAŃ dziecka. Spróbujmy nie potępiać jednocześnie dziecka i jego zachowania na przykład mówiąc: „Jesteś głupi, nie umiesz przeczytać tego wyrazu” – zamiennie to na: „Jesteś kochanym dzieckiem, ale chciałabym/chciałbym, abyś przeczytał to poprawnie”.

Niepokojące są rosnące skłonności dzieci do zamykania się w sobie, skłonności do niepokoju, depresji, chuligaństwa i agresji, do zaburzeń łaknienia czy uzależnień... Jeżeli przyjmiemy, że postacie z otoczenia społecznego pierwszych lat życia stanowią odniesienie do nawiązywanych później więzi, odniesienie do stosunku do otoczenia i co ważniejsze do postrzegania samego siebie – to powinniśmy chyba uważniej spojrzeć na udzielaną dzieciom pomoc i wsparcie moralne w dzisiejszych żyjących w świecie pośpiechu rodzinach.

„TYLKO LUDZIE, KTÓRZY DOBRZE SIĘ CZUJĄ, SĄ DOBRZY”

Emile Augier

Agnieszka ANDRZEJEWSKA

WITOLD ADAMCZYK

25 listopada 1999 g. 19.00 wernisaż - MUZEUM ŚREMSKIE
Urodzony w 1966 r. w Nowej Dębie. Studia w ASP im. Władysława Strzemińskiego w Łodzi. Dyplom w pracowni malarstwa prof. Jacka Bigoszewskiego w 1992 r.

WYSTAWY INDYWIDUALNE:

1995 - „Malarstwo”, Galeria BWA, Leszno

- „Malarstwo i rysunek”, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

1996 - „Stogi siana - malarstwo”, Studio Polony, Poznań

1997 - „Stogi siana - Przemijanie”, Galeria BWA, Leszno

1999 - „Opowieści o... - Malarstwo”, Galeria MBWA, Leszno

WYSTAWY ZBIOROWE:

1994 - „8. Prezentacje Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego”, Galeria BWA, Leszno

- „Prezentacje '94”, Centrum Kultury PAAL - Beringen (Belgia); De Mijl PAAL, Heusden-Zolder (Belgia); Ratusz, Dewaterne (Holandia)

- Wystawa malarstwa „Boszkowo '94”, Galeria BWA, Leszno

1995 - Wystawa poplenerowa „Bojanowo '95”, Galeria BWA, Leszno

1996 - 9. Prezentacje Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego, Galeria BWA, Leszno (I nagroda)

- Ogólnopolskie Biennale Pasteli Nowy Sącz '96, Galeria BWA, Nowy Sącz

1997 - Ogólnopolskie Biennale Pasteli Nowy Sącz '96, Pałac Sztuki TPSP, Kraków

- Wystawa poplenerowa „Pejzaż wiejski - Bojanowo '96”, Galeria BWA, Leszno

- 3. Biennale Małych Form Malarskich - Toruń '97, Galeria Dyptyk, Toruń

- Ogólnopolskie Biennale Pasteli Nowy Sącz '96, Galeria Zapiecek, Warszawa

1998 - Wystawa poplenerowa „Bojanowo '97”, Galeria BWA, Leszno

- „Portret rodzinny we wnętrzu”, Galeria Polony, Poznań

- „10 Prezentacje Leszczyńskiego Środowiska Plastycznego”, Galeria BWA, Leszno (I nagroda)

- Wystawa malarstwa, fotografii grupy R-4, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

- Salon '98, Galeria BWA, Leszno

- Wystawa malarstwa i fotografii grupy R-4, Centrum Kultury PAAL - Beringen (Belgia)

1999 - 3. Europejska Wystawa Malarstwa, Centrum Kultury, Mensil Esnard (Francja)

- Wystawa malarstwa i fotografii grupy R-4, Muzeum Ziemi Rawickiej, Rawicz

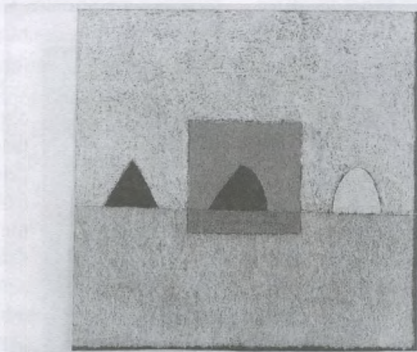
- III Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego, Muzeum, Lubaczów

- Salon „99, Galeria MBWA, Leszno

- Kunst Aus Der Polnischen Partnerstadt Leszno, Galeria Im Artium CCS, Suhl (Niemcy)

1998 - Stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki

ZAPRASZAMY



KINO SŁONKO ZAPRASZA w listopadzie

FUKS

6-8.11. piątek - poniedziałek godz. 19:00

Komedia sensacyjna w reżyserii Macieja Dutkiewicza z Agnieszką Krukówną, Maciejem Sthurem i Januszem Gajosem w rolach głównych. Młody chłopak obchodzi swoje 18. urodziny. Efekt: dwa rozbite radiowozy, kradzież samochodu, detonacja ładunku wybuchowego.

Zaczyna się nim interesować policja. Muzykę do filmu napisał Marek Kościkiewicz.



GWIEZDNE WOJNY: MROczne WIDMO

12-14.11. piątek – niedziela godz. 17:00, 19:15, 15 – 17.11. poniedziałek – środa godz. 17:00.

Długo przez wielu oczekiwana pierwsza część gwiazdnej sagi Georga Lucasa. Międzygalaktyczna Federacja Handlowa wprowadza powszechny podatek, który muszą opłacać pojazdy kosmiczne. Planeta Naboo wypowiada posłuszeństwo, w odwecie Federacja ogłasza jej blokadę. Przedstawiciel rządu galaktyki wysyła dwóch zaufanych ludzi, by przeprowadzili rokowania pokojowe. Rewelacyjne efekty specjalne i doskonała obsada aktorska: Liam Neeson, Ewan McGregor i Natalie Portman.

**NOTHINGHILL**

19-22.11. piątek – poniedziałek godz. 19:00

Komedia romantyczna. Młody, rozwiedziony człowiek (w tej roli Hugh Grant) jest właścicielem niewielkiej księgarni w zachodnim Londynie. Pewnego dnia w jednej z klientek rozpoznaje gwiazdę filmową z Hollywoodu (Julia Roberts). Próbuje być uprzedzająco grzecznym, staje się jednak niezręczny...

BARDZO DZIKI ZACHÓD

26-29.11. piątek – poniedziałek godz. 19:00

Komedia sensacyjna, oparta na popularnym w USA serialu telewizyjnym. Tajemniczy uczoney przygotowuje zamach na prezydenta. Dwaj agenci rządowi wyruszają w pościg za przestępcą. Dołącza do nich piękna aktoreczka, której pomoc przynosi nieprzewidziane rezultaty. Doskonała obsada: Will Smith, Kevin Kline, Kenneth Branagh i Salma Hayek i zaskakujące efekty specjalne.

DOBRE KINO**GRACZ – 2.11. godz. 19:00**

Film historyczny. Petersburg, XIX wiek: w zamkniętym pokoju młoda stenotypistka zapisuje powieść dyktowaną przez pisarza. Pośpiech jest konieczny, książka musi powstać w ciągu miesiąca. Mimo niezwykłych warunków między dwojgiem ludzi rodzi się uczucie. Opowieść o tej wielkiej miłości w filmie przeplatana jest wątkiem z powstającej powieści.

DKF „KLAPS”**IDIOCI**

9.11. godz. 19:00

Film psychologiczny. Dziesięć osób zamieszkuje dom na przedmieściu zajmując się głównie wydobywaniem z siebie „wewnętrznego idioty”. Opracowują rozmaite formy zachowań niekontrolowanych i wypróbowują je w konfrontacji ze społeczeństwem.

BIEGNIJ LOLA, BIEGNIJ

23.11. godz. 19:00

Dramat sensacyjny. Młody berlińczyk pracuje dla ludzi handlujących kradzionymi samochodami. Pewnego dnia gubi torbę, w której jest 100 tys. marek. Grozi mu śmierć – uratować go może jedynie Lola, która biegnie przez miasto do ojca – dyrektora banku.

IMPREZY:

„ZADUSZKI JAZZOWE” – THE HOWLEY CALVERT GEORGE to australijskie trio jazzowe koncertujące od pięciu lat w USA i Europie. Swoje granie określają mianem swobodnej interpretacji klasyki jazzu; nie brakuje też w nim brzmień tradycyjnych instrumentów australijskich i rytualnych śpiewów Aborygenów. Trio gościło w ubiegłym roku w Polsce – żaden z pięciu zagranicznych koncertów nie skończył się o przewidzianym czasie i bez owacji na stojąco.

Zapraszamy do Kina Słonko **5 listopada o godz. 20:00**. Bilety w cenie: 15 zł – normalny i 8 zł – ulgowy do nabycia w ŚOK.

Natomiast **7 listopada o godz. 15:00** w Śremskim Ośrodku Kultury rozpoczną się eliminacje Festiwalu „MISTRZOWIE AKORDEONU” organizowanego przez Głos Wielkopolski. W festiwalu może wziąć udział każdy, kto potrafi grać na akordeonie. Nie ma żadnych ograniczeń wiekowych, terytorialnych i repertuarowych – udziału nie mogą brać jedynie absolwenci szkół muzycznych z klas akordeonu. Szczegóły regulaminu festiwalu i zgłoszenia w ŚOK tel. 28-35-904.

11 listopada w sali Klubu Odlewnika tradycyjny już **koncert z okazji Święta Odzyskania Niepodległości** z udziałem Włodzimierza Korcza, Alicji Majewskiej i Jana Jakuba Należytego. Początek koncertu o godz. 19:00, zaproszenia do odbioru w ŚOK.



Jerzy Koterba

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz DZIUBA.

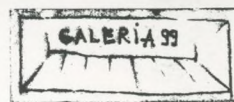
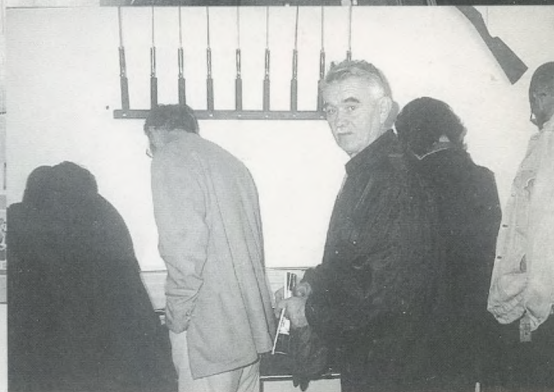
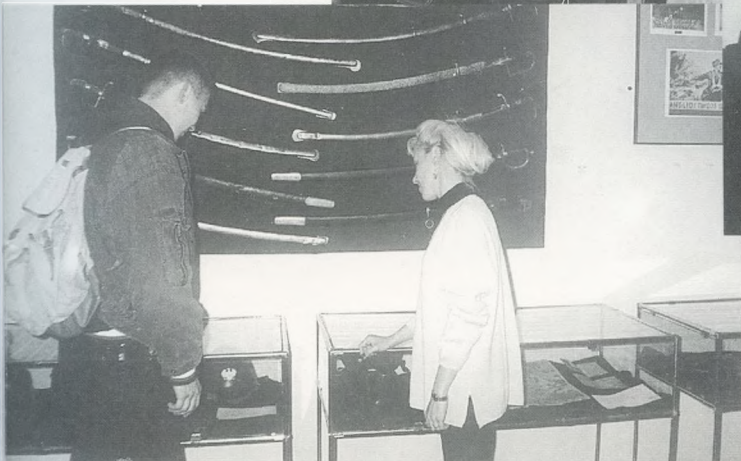
Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (061)28-30-216.

Druk: Firma EM Tomczak Ewa, Śrem, tel. (061) 28-35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.



**MILITARIA
W ŚREMSKICH
KOLEKCJACH
WYSTAWA**



J. W. W.

KARTKI ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE KALENDARZE

PONAD 200 WYJĄTKOWYCH WZORÓW
KART - KARTKI BRANŻOWE



ZAKŁAD POLIGRAFICZNY
Stanisław Tomczak
Śrem, ul. Roweckiego 21 E
tel./fax (061) 28 35 068

NADRUKI



Uchwała Nr 148/XV/99

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 26 października 1999 r.

w sprawie zmiany budżetu Gminy Śrem na 1999 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz.U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r. ze zmianami) art. 124 ustawy z dnia 26 listopada 1998 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 155, poz. 1014 ze zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

1. W uchwale Nr 43/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 r. w sprawie uchwalenia budżetu Gminy Śrem na 1999 r., zmienionej uchwałą Nr 69/IX/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 marca 1999 r. dotyczącej uchwalenia budżetu Gminy Śrem na 1999 rok, uchwałą Nr 67/29/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 31 marca 1999 r. uchwałą Nr 86/X/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 23 kwietnia 1999 r., uchwałą Nr 101/XI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 221 maja 1999 r., uchwałą Nr 91/39/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 26 maja 1999 r., uchwałą Nr 126/XIII/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 24 czerwca 1999 r., uchwałą Nr 111/46/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 30 czerwca 1999 r., uchwałą Nr 141/XIV/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 września 1999 r., uchwałą Nr 11/61/99 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 29 września 1999 r., wprowadza się następujące zmiany:

1) W § 1 ust. 1 zwiększa się dochody o kwotę 292.441 zł, plan po zmianach 39.257.439 zł, w tym dotacje celowe na zadania zlecone i powierzone z zakresu administracji rządowej zwiększa się kwotę 48.655, plan po zmianach 2.799.949 zł,

2) W § 1 ust. 2 zwiększa się wydatki budżetu o kwotę 292.441 zł, plan po zmianach 41.700.351 zł, w tym:

- wydatki na zadania zlecone i powierzone z zakresu administracji rządowej zwiększa się o 48.655 zł, plan po zmianach 2.799.949 zł,

- rezerwa budżetowa zmniejsza się o kwotę 6.000 zł, plan po zmianach 209.619 zł,

3) W § 2 zmniejsza się dotacje z budżetu o kwotę 8.657 zł, plan po zmianach 5.421.931 zł.

2. W załącznikach do uchwały wprowadza się następujące zmiany:

1) W załączniku Nr 1 do uchwały – dochody:

a) Dz. 40 Rolnictwo zwiększa się o kwotę 51.644 zł, plan po zmianach 273.324 zł,

rozdz. 4495 zwiększa się o kwotę 51.644 zł, plan po zmianach 273.324 zł, § 70 zwiększa się o kwotę 51.644 zł, plan po zmianach 257.824 zł.

b) Dz. 79 Oświata i wychowanie zwiększa się o kwotę 31.606 zł, plan po zmianach 1.149.089 zł,

rozd. 7911 zwiększa się o kwotę 4.900 zł, plan po zmianach 889.245 zł, § 42 zwiększa się o kwotę 4.900 zł, plan po zmianach 61.810 zł, wprowadza się rozdz. 7941 Internaty i stypendia dla uczniów, na kwotę 26.706 zł,

§ 09 na kwotę 26.706 zł,

c) Dz. 85 Ochrona zdrowia zwiększa się o kwotę 21.949 zł, plan po zmianach 58.549 zł,

rozd. 8524 zwiększa się o kwotę 21.949 zł, plan po zmianach 58.549 zł,

§ 09 zwiększa się o kwotę 21.949 zł, plan po zmianach 58.549 zł,

d) Dz. 86 Opieka społeczna zwiększa się o kwotę 11.610 zł, plan po zmianach 3.076.627 zł,

rozd. 8695 zwiększa się o kwotę 11.610 zł, plan po zmianach 64.917 zł, § 89 zwiększa się o kwotę 11.610 zł, plan po zmianach 38.910 zł,

e) Dz. 90 Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i od innych jednostek nie posiadających osobowości prawnej, zwiększa się o kwotę 15.550 zł, plan po zmianach 19.173.810 zł,

rozd. 9019 zwiększa się o kwotę 15.550 zł, plan po zmianach 3.046.850 zł,

wprowadza się § 69 na kwotę 15.550 zł,

f) Dz. 91 Administracja państwowa i samorządowa zwiększa się o kwotę 45.000 zł, plan po zmianach 440.350 zł,

rozd. 9195 zwiększa się o kwotę 45.000 zł, plan po zmianach 275.000 zł,

§ 64 zwiększa się o kwotę 45.000 zł, plan po zmianach 275.000 zł,

g) Dz. 97 Różne rozliczenia zwiększa się o kwotę 115.082 zł, plan po zmianach 12.655.880 zł,

rozd. 9701 zwiększa się o kwotę 115.082 zł, plan po zmianach 11.086.399 zł,

§ 90 zwiększa się o kwotę 115.082 zł, plan po zmianach 11.086.309 zł,

2) W załączniku Nr 2 do uchwały – wydatki:

a) Dz. 40 Rolnictwo zwiększa się o kwotę 51.644 zł, plan po zmianach 1.054.824 zł,

rozd. 4495 zwiększa się o kwotę 51.644 zł, plan po zmianach 1.051.524 zł,

§ 72 zwiększa się o kwotę 51.644 zł, plan po zmianach 1.028.324 zł,

- zadanie „kanalizacja sanitarna Orkowo” zwiększa się o kwotę 36.644 zł, plan po zmianach 317.644 zł,

- dodaje się zadanie „budowa kanalizacji we wsi Kaleje” na kwotę 15.000 zł,

b) Dz. 79 Oświata i wychowanie zwiększa się o kwotę 146.688 zł, plan po zmianach 18.086.770 zł,

rozd. 7911 zwiększa się o kwotę 139.032 zł, plan po zmianach 13.836.042 zł,

§ 11 zwiększa się o kwotę 15.000 zł, plan po zmianach 7.299.308 zł,

§ 17 zmniejsza się o kwotę 22.369 zł, plan po zmianach 525.0004 zł,

§ 21 zmniejsza się o kwotę 4.216 zł, plan po zmianach 70.206 zł,

§ 28 zwiększa się o kwotę 2.540 zł, plan po zmianach 21.173 zł,

§ 31 zwiększa się o kwotę 14.116 zł, plan po zmianach 306.206 zł,

§ 36 zwiększa się o kwotę 44.892 zł, plan po zmianach 531.178 zł,

§ 37 zmniejsza się o kwotę 350 zł, plan po zmianach 75.350 zł,

§ 38 zwiększa się o kwotę 64.000 zł, plan po zmianach 120.235 zł,

§ 41 zwiększa się o kwotę 2.682 zł, plan po zmianach 1.366.293 zł,

§ 42 zwiększa się o kwotę 368 zł, plan po zmianach 240.542 zł,

§ 43 zwiększa się o kwotę 22.369 zł, plan po zmianach 484.291 zł,

rozd. 7912 zmniejsza się o kwotę 18.050 zł, plan po zmianach 535.912 zł,

§ 11 zmniejsza się o kwotę 15.000 zł, plan po zmianach 443.937 zł,

§ 41 zmniejsza się o kwotę 2.682 zł, plan po zmianach 76.980 zł,

§ 42 zmniejsza się o kwotę 368 zł, plan po zmianach 10.765 zł,
wprowadza się rozdz. 7941 Internet i stypendia dla uczniów (zadania zlecone) na kwotę 26.706 zł,
§ 23 – stypendia dla uczniów – na kwotę 26.706 zł,
rozdz. 8232 zmniejsza się na kwotę 1.000 zł, plan po zmianach 492.116 zł,
§ 17 zmniejsza się o kwotę 1.827 zł, plan po zmianach 18.368 zł,
§ 38 zmniejsza się o kwotę 1.000 zł, plan po zmianach 3.300 zł,
§ 43 zwiększa się o kwotę 1.827 zł, plan po zmianach 20.542 zł,
c) Dz. 83 Kultura i sztuka zwiększa się o kwotę 6.000 zł, plan po zmianach 1.647.486 zł,
rozdz. 8322 zwiększa się o kwotę 6.000 zł, plan po zmianach 597.000 zł
§ 48 zwiększa się o kwotę 6.000 zł, plan po zmianach 597.000 zł,
d) Dz. 85 Ochrona zdrowia zwiększa się o kwotę 82.499 zł, plan po zmianach 718.802 zł,
rozdz. 8524 (zadania zlecone) zwiększa się o kwotę 21.949 zł, plan po zmianach 58.549 zł,
§ 40 zwiększa się na kwotę 21.949 zł, plan po zmianach 58.549 zł,
rozdz. 8536 zwiększa się na kwotę 60.550 zł, plan po zmianach 290.550 zł,
§ 36 zwiększa się na kwotę 60.550 zł, plan po zmianach 100.550 zł,
e) Dz. 86 Opieka społeczna zwiększa się na kwotę 11.610 zł, plan po zmianach 4.945.448 zł,
rozdz. 8695 zwiększa się na kwotę 11.610 zł, plan po zmianach 280.271 zł,
§ 22 zwiększa się na kwotę 11.610 zł, plan po zmianach 38.910 zł,
f) Dz. 87 Kultura fizyczna i sport,
rozdz. 8795 zmienia się w:
§ 47 zmniejsza się na kwotę 14.657 zł, plan po zmianach 810.343 zł,
§ 72 zwiększa się o kwotę 14.657 zł, plan po zmianach 559.657 zł,
- zadanie „remont pływalni ul. Staszica” zwiększa się na kwotę 14.657 zł, plan po zmianach 534.657 zł,
g) Dz. 89 Różna działalność,
rozdz. 8973 zmienia się w:
§ 17 zmniejsza się o kwotę 2.800 zł, plan po zmianach 4.886 zł,
§ 43 zwiększa się o kwotę 2.800 zł po zmianach 6.032 zł,
h) Dz. 91 Administracja państwowa i samorządowa,
rozdz. 9146 zmienia się w:
§ 17 zmniejsza się o kwotę 35.404 zł, plan po zmianach 107.636 zł,
§ 43 zwiększa się o kwotę 35.404 zł, plan po zmianach 67.360 zł,
i) Dz. 93 Bezpieczeństwo publiczne,
rozdz. 9395 zmienia się w:
§ 17 zmniejsza się o kwotę 4.150 zł, plan po zmianach 17.140 zł,
§ 21 zmniejsza się o kwotę 2.000 zł, plan po zmianach 3.000 zł,
§ 31 zmniejsza się o kwotę 3.550 zł, plan po zmianach 26.450 zł,
- Straż Miejska zmniejsza się o kwotę 3.550 zł, plan po zmianach 21.450 zł,
§ 36 zwiększa się o kwotę 1.500 zł, plan po zmianach 17.500 zł,
- Straż Miejska zwiększa się o kwotę 1.500 zł, plan po zmianach 7.500 zł,
§ 40 zmniejsza się o kwotę 500 zł, plan po zmianach 2.300 zł,
§ 41 zwiększa się o kwotę 10.300 zł, plan po zmianach 61.457 zł,
§ 42 zmniejsza się o kwotę 1.600 zł, plan po zmianach 8.132 zł,
j) Dz. 97 Różne rozliczenia zmniejsza się o kwotę 6.000 zł, plan po zmianach 289.619 zł,

rozdz. 9718 zmniejsza się o kwotę 6.000 zł, plan po zmianach 209.619 zł,

§ 81 zmniejsza się o kwotę 6.000 zł, plan po zmianach 209.619 zł,

3) W załączniku Nr 3 do uchwały – plan rozliczeń gospodarki pozabudżetowej i gminnych jednostek kultury z budżetem gminy:

a) w wierszu pierwszym – Przedszkola:

- w kolumnie 3 zmienia się kwotę 3.217.363 zł na kwotę 3.237.363 zł,

- w kolumnie 5 zmienia się kwotę 3.222.241 zł na kwotę 3.242.241 zł,

b) w wierszu piątym – Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji:

- w kolumnie 3 zmienia się kwotę 1.765.000 zł na kwotę 1.750.343 zł,

- w kolumnie 4 zmienia się kwotę 825.000 zł na kwotę 810.343 zł,

- w kolumnie 5 zmienia się kwotę 1.764.037 zł na kwotę 1.749.380 zł,,

c) w wierszu szóstym – Biblioteka:

- w kolumnie 3 zmienia się 595.500 zł na kwotę 601.500 zł,

- w kolumnie 4 zmienia się kwotę 591.000 zł na kwotę 597.000 zł,

- w kolumnie 5 zmienia się kwotę 600.952 zł na kwotę 606.952 zł,

d) w zapisie sumarycznym:

- w kolumnie 3 zmienia się kwotę 7.533.966 zł na kwotę 7.545.309 zł,

- w kolumnie 4 zmienia się kwotę 5.430.588 zł na kwotę 5.421.931 zł,

- w kolumnie 5 zmienia się kwotę 7.542.188 zł na kwotę 7.553.531 zł,

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

1. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

2. Uchwała podlega ogłoszeniu przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Śremie i opublikowaniu w „Gazecie Śremskiej”.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Bolesław Wośkowiak

Uchwała Nr 156/XV/99

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 26 października 1999 r.

o zmianie uchwały Nr 71/XI/95 w sprawie ustalenia opłat administracyjnych za wypisy i wyrysy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zmienionej uchwałą Nr 83/XII./95.

Na podstawie art. 18 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. Nr 9 poz. 31 ze zmianami) i art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. ze zmianami) w związku z art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. Nr 15 poz. 139 z 1999 r.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 71/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. w sprawie ustalania opłat administracyjnych za wypisy i wyrysy miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego,

zmienionej uchwałą Nr 83/XII/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 20 kwietnia 1995 r. wprowadza się następujące zmiany:

w § 1:

1/ lit. a/ wyraz „1 zł/ stronę” zastępuje się wyrazami „2 złote za stronę”

2/ lit. b/ trziet pierwsze wyrazy „2 zł/ stronę” zastępuje się wyrazami „4 złote za stronę” i trziet drugie wyrazy „5 zł/ stronę” zastępuje się wyrazami „10 złotych za stronę”

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Uchwałę podaje się do publicznej wiadomości przez rozplakatowane na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie i ogłoszenie w Gazecie Śremskiej.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie w ciągu 14 dni od dnia opublikowania w Gazecie Śremskiej.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Bolesław Wośkowiak

Uchwała Nr 159/XV/99

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 26 października 1999 r.

w sprawie regulaminu Cmentarza Komunalnego Śremie.

Na podstawie art. 40 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym gminnym (tekst jednolity z 1996 r. Dz. U. Nr 13 poz. 74 ze zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§ 1

W celu zapewnienia należytych warunków korzystania z Cmentarza Komunalnego w Śremie ustala się Regulamin Cmentarza Komunalnego stanowiący załącznik do uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2000 roku.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach informacyjnych urzędu oraz przez ogłoszenie w prasie lokalnej.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Bolesław Wośkowiak

Załącznik do uchwały nr 159/XV/99

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 26 października 1999 r.

w sprawie regulaminu Cmentarza Komunalnego w Śremie.

REGULAMIN CMENTARZA KOMUNALNEGO

Zarządcą Cmentarza Komunalnego w Śremie jest Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Śremie Sp. z o.o. Zakład Pogrzebowy „HARON” Śrem, ul. Mickiewicza 8 tel. 28-300-98 lub tel. całodobowy 090-614-746.

1. Cmentarz Komunalny otwarty jest w okresach od 1.04. do 15.09. w godz. od 7.00 do 20.00 oraz od 16.09. do 31.03. w godz. od 7.00 do 16.00. Nie dotyczy 1 i 2 listopada oraz 15 sierpnia.

2. Biuro Zakładu Pogrzebowego „HARON” czynne jest w dni robocze w godz. 8:00 do 16:00.

3. Przyjmowanie zwłok do domu przedpogrzebowego odbywa się przez całą dobę po uzgodnieniu terminu z zarządcą cmentarza.

4. Opłaty za usługi pogrzebowe i cmentarne przyjmowane są przez zarządcę cmentarza.

5. Wykonanie usług pogrzebowych oraz cmentarnych bez zgody kierownika cmentarza jest zabronione.

6. Postawienie nagrobka na Cmentarzu Komunalnym wymaga zgody zarządcy cmentarza i odbywa się w dni robocze w godzinach od 8:00 do 16:00.

7. Zagospodarowanie terenu wokół grobu (wykonanie nasadzeń, ustawienie ławki itp.) oraz wszelkie inne prace wykonywane na terenie cmentarza wymagają zgody kierownika cmentarza.

8. Poruszanie się po terenie cmentarza wszelkimi pojazdami mechanicznymi bez uzyskania zgody kierownika cmentarza jest zabronione.

9. Zabrania się na terenie cmentarza:

- jazdy rowerami,
- wprowadzania psów,
- zrywania i niszczenia zieleni,
- wyrzucania śmieci w miejsca inne niż do tego celu przeznaczone (kontenery i pojemniki na śmieci),
- pozostawiania otwartych kranów z wodą.

10. Groby nie opłacone w ustalonych terminach (co 20 lat) będą przeznaczone do ponownego chowania. Opłatę przyjmuje Zakład Pogrzebowy „HARON” w Śremie, ul. Mickiewicza 8.

Uchwała nr 160/XV/99

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 26 października 1999 r.

w sprawie nadania ulicom położonym w Śremie na osiedlu Helenki „D” oraz na osiedlu Helenki „C”.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 – ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tj. Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. z późn. zm.) oraz zgodnie z Zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 28 czerwca 1968 r. o ustaleniu wytycznych w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości (Mon. PO. Nr 30 poz. 197 z 1968 r.) – Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

1. Nadaje się nazwy ulicom położonym w Śremie:

- a) nowym ulicom na osiedlu Helenki „D”,
- b) istniejącej ulicy na osiedlu Helenki „C”,

2. Szczegółowy wykaz nowych nazw ulic wraz z opisem ich położenia zawarty jest w **załączniku nr 1** do niniejszej uchwały.

3. Graficzne położenie ulic obrazuje **załącznik nr 2 i 3**.

4. Biografie patronów ulic zawarte są w **załączniku nr 4**.

§ 2

Uchwała podlega ogłoszeniu w sposób przyjęty tj. przez rozplakatowanie w miejscach do tego przeznaczonych oraz opublikowaniu lokalnej prasie.

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Bolesław Wośkowiak

Uchwała nr 162/XV/99

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 26 października 1999 roku

w sprawie **zmiany uchwały Nr 44/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie w sprawie Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Śrem na 1999 rok.**

Na podstawie art. 4¹ ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 35, poz. 230 z 1982 r. ze zmianami) oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r. ze zmianami), Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§ 1

W załączniku do uchwały Nr 44/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 roku w sprawie Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Śrem na 1999 rok, zmienionej uchwałą Nr 128/XIII/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 24 czerwca 1999 r. w sprawie zmiany Uchwały Nr 44/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 roku w sprawie Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Śrem na 1999 rok wprowadza się następujące zmiany:

1/ w Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Śrem na 1999 r. w punkcie IV dodaje się podpunkt 6, który otrzymuje brzmienie:

„6/ powstanie i prowadzenie hostelu socjalnego dla osób bezdomnych i ofiar przemocy w rodzinie.”,

2/ w Preliminarzu Wydatków Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na 1999 rok w § 36 dodaje się zapis: „- **60550 zł – powstanie i prowadzenie hostelu socjalnego dla osób bezdomnych i ofiar przemocy w rodzinie**”.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych i na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie oraz lokalnej prasie i telewizji.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Bolesław Wośkowiak

Uchwała Nr 163/XV/99

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 26 października 1999 r.

w sprawie: Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Śrem na 2000 r.

Na podstawie art. 4¹ ust. 1 i 2 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi /Dz. U. Nr 3, poz. 230 z późn. zm./ w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 12 września 1996 r. o zmianie ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi /Dz. U. Nr 127, poz. 593 z 1996 r./ oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym /tekst jednolity Dz. U. Nr 13, poz. 74 z 1996 r. z późn. zm.), Rada Miejska uchwala co następuje:

§ 1

Przyjmuje się Program Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Śrem na 2000 r. stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Traci moc uchwała nr 44/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 5 lutego 1999 r. w sprawie Programu profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Śrem na 1999 r., oraz uchwała nr 128/XIII/99 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 24 czerwca 1999 r. i uchwała nr 162/XV/99 z dnia 26 października 1999 r. w sprawie zmiany uchwały nr 44/VI/99 Rady Miejskiej w Śremie w sprawie Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Śrem na 1999 r.

§ 4

Uchwała podlega ogłoszeniu przez rozplakatowanie obwieszczeń w miejscach publicznych i na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego oraz w lokalnej prasie i w telewizji.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2000 r.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ
Bolesław Wośkowiak

Uzasadnienia i załączniki do uchwał XV Sesji Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26.10.99 dostępne są do wglądu w siedzibie Urzędu Miejskiego.